św. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

WYDANIE IV, III.

Rok XVI. Kraków, środa 15 lutego 1933 Nr. 46

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-66
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.620.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

„Korytarz polski jest zagadnieniem obcem dla Włoch"

Jeszcze jedno zaprzeczenie pogłosek o sojuszu włosko-niemiecko-węgierskim

Londyn, 13. 2. PAT. Korespondent rzymski „Morning Post" pisze, iż jest upoważniony do kategorycznego zaprzeczenia pogłoskom o istnieniu sojuszu włosko-niemiecko-węgierskiego, na mocy którego Hitler miałby udzielić Włochom pomocy w kierunku aneksji Albanji, wzamian za co Włochy miałyby poprzeć Niemcy przy odzyskiwaniu korytarza polskiego. Korespondent „Morning Post" upoważniony jest do oświadczenia, że podobny układ nietylko nie istnieje, ale już same pogłoski zdradzają kompletną nieznajomość włoskiej polityki zagranicznej w przeszłości i obecnie. Włochy nigdy nie pragnęły aneksji Albanji, dążą jedynie do politycznej i gospodarczej kontroli takiego państwa buforowego, czemu obecny stan rzeczy obecnie całkowicie odpowiada. Korytarz zaś polski jest zagadnieniem odległem i obcem dla Włoch, któremi Włochy — jak oświadcza korespondent „Morning Post" — nigdyby się w sposób przedstawiony w pogłoskach nie zajmowały. Opublikowanie zagranicą tych pogłosek określono w Rzymie jako wymysły i uważane jest przez Włochy za pożałowania godne machinacje.

„Daily Express" o wywiadzie „korytarzowym" Hitlera

Londyn, 13. 2. (L) Filofaszystowski „Daily Express", niezawodny przyjaciel hitleryzmu, zajmuje się dziś ostatnim wywiadem Hitlera w sprawie „korytarza" polskiego (zob. str. 8) i oświadcza, że problem ten po wysunięciu go przez Hitlera, jako kanclerza, staje się problemem międzynarodowym. Jak na przyjaciela przystało, dziennik aprobuje stanowisko, zajęte przez Hitlera i pisze, że „korytarz" odcina od reszty Rzeszy prowincję niemiecką, zamieszkałą przez najwybitniejsze rody niemieckie. Zdaniem dziennika Pomorze wciąż jeszcze ma przewagę ludności niemieckiej(?!) i mimo upływu 13 lat protest Niemiec przeciw granicy wschodniej nie maleje, lecz przeciwnie, staje się coraz silniejszy. „Sama Polska — pisze — nie łudzi się, że utrzymanie „korytarza" będzie sprawą trudną i dlatego wydaje olbrzymie sumy na armję, pragnąc się przeciwstawić każdej akcji niemieckiej, jak długo Niemcy skrępowane są klauzulą wojskową traktatu wersalskiego. Zapomocą „złotych kul", przez swoją politykę kredytową rozbudowała Francja w Europie wschodniej pierścień państw, które mają pomagać Polsce przeciw Niemcom".

Hitler — postrachem Europy

Paryż, 13. 2. PAT. Charakteryzując Hitlera na podstawie niedzielnego wywiadu Emil Bure zaznacza w „L'Ordre", że raz jeszcze potwierdza się, że Hitler nie jest mężem stanu, lecz agitatorem. Jest on postrachem Europy tylko dlatego, że ma się do czynienia z Francją, zdemoralizowaną przez pacyfizm, niezdolną uprzedzić przez energiczną akcję agresywnych zamiarów Hitlera przeciwko Francji i jej sojusznikom. Obecnego kanclerza Rzeszy cechuje zarówno ubóstwo idei jak i stylu — kończy Bure.

Herriot przeciw ustępstwom na rzecz Niemiec

Paryż, 13. 2. (B) W dzienniku marsyljańskim „Petit Provencal" dawny premjer Herriot zajmuje się obecną sytuacją zagraniczną, którą określa jako bardzo poważną. Herriot występując przeciw Niemcom wypowiada się zarazem przeciw udzielaniu jakichkolwiek koncesyj i ustępstw wrogom Francji. Zajmuje on stanowisko, że ustępstwa nietylko nie zadowolą wrogów, lecz wręcz przeciwnie, zachęcają ich do stawiania nowych żądań a przytem zniechęcają przyjaciół Francji. Herriot jest przekonany, że w stanowisku prowokacyjnem niektórych wrogów tkwi spora doza bluffu, obliczona na zastraszenie i szantażowanie przeciwnika. Jest on przeciwny wszelkim ustępstwom na rzecz elementu konserwatywnego Niemiec i oświadcza, że nie należy mieć żadnych złudzeń, iż cały dzisiejszy naród niemiecki dąży do zupełnego zniszczenia istniejących traktatów pokojowych. W dalszym ciągu Herriot wypowiada się za zbliżeniem francusko-sowieckiem.

Przedwczesne pogłoski o upadku Daladiera

Paryż, 13. 2. PAT. Wbrew pogłoskom, jakie dziś około południa rozeszły się w Warszawie o rzekomym upadku rządu Daladiera w czasie kontynuowanej dziś dyskusji nad rządowym projektem uzdrowienia finansowego Agencja Havasa stwierdza, że pogłoski te są całkowicie pozbawione podstaw. W obecnej chwili francuska izba deputowanych prowadzi jeszcze rozpoczętą wczoraj dyskusję nad projektem finansowym.

• • •

Paryż, 13. 2. (B) Izba francuska obraduje dziś przedpołudniem w dalszym ciągu nad projektem ustawy finansowej. Obrady prowadzone są z małemi przerwami od niedzieli rano nad poszczególnemi artykułami projektu ustawy. Nad ranem stawiał rząd sześć razy kwestję zaufania i zawsze wychodził obronną ręką zdobywając większość od 304 do 360 głosów przeciw 183 do 280 głosów.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

O jednolity front lewicy niemieckiej

Berlin, 13. 2.2 PAT. W Berlinie rozplakatowano odezwy, podpisane przez licznych działaczy radykalnych klubów lewicowych i pacyfistycznych, nawołujące stronnictwo socjaldemokratyczne i partję komunistyczną do utworzenia wspólnego frontu robotniczego. — Odezwę tę podpisał m. in. znany pisarz niemiecki Henryk Mann. Prasa nacjonalistyczna w gwałtownym tonie atakuje Manna, domagając się złożenia go z urzędu prezesa pruskiej akademji literatury.

—o|o—

12 miljonów bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych

Nowy York, 13. 2. (R) Wedle wykazu statystycznego amerykańskiego Związku zawodowego liczba bezrobotnych w styczniu br. wynosiła w Stanach Zjednoczonych 12 miljonów osób. W stosunku do grudnia liczba bezrobotnych wzrosła o 200 tysięcy osób. Czwarta część członków amerykańskiego związku zawodowego znajduje się bez pracy. Celem złagodzenia skutków kryzysu amerykański związek zawodowy żąda wprowadzenia 30-godzinnego tygodnia pracy, co umożliwiłoby zatrudnienie około 7 miljonów bezrobotnych.

• • •

Nowy Jork, 13. 2. (R) Wobec stałego wzrostu kryzysu gospodarczego zmniejszają się w proporcjonalnym stosunku wpływy podatkowe, tak, że sfery oficjalne obliczają deficyt budżetowy za bieżący rok budżetowy na okrągło 2 miljardy dolarów.

LORD HENRY MELCHETT

Świat staje się coraz bogatszy

Podczas swego pobytu w Warszawie wręczył lord Henry Melchett naszemu współpracownikowi dwa artykuły. Jeden z nich, pt. „Czy kapitalizm przeżyje kryzys?“, zamieściliśmy w nrze z 8 ub. m., drugi zaś drukujemy poniżej. W artykule tym rozwija szan. autor sztandarowe hasło polityki ekonomicznej Anglji o konieczności dostosowania wartości pieniądza do wartości towarów. Pogląd ten został, jak wiadomo, ostatnio bardzo osłabiony szeregiem autorytatywnych rezolucyj międzynarodowych instytucyj ekonomicznych, sprzeciwiających się koncepcji „waluty kontrolowanej“.
Red.

(!) Twierdzenie, że toniemy w nadmiarze przez nas wytworzonych dóbr materjalnych, zdaje się najdosadniej określać obecne położenie świata.

Pobieżne traktowanie problemu wskazywałoby na to, że świat jest dziś uboższy niż w latach 1927, 1928 i 1929. Wszakżeż ministrowie skarbu wszystkich krajów z trudem tylko utrzymują zachwianą równowagę swych budżetów —, a bezrobocie coraz groźniej przenika wszystkie warstwy społeczeństwa.

ISTOTNY WZROST BOGACTWA.

Statystyka wskazuje na gwałtowny upadek handlu i przemysłu, w porównaniu do lat poprzednich. Należałoby wobec tego zastanowić się nad przyczynami tego katastrofalnego zjawiska. Czy warsztaty pracy, fabryki i pola uprawne uległy zniszczeniu, czy ludność pracująca została zdziesiątkowaną zarazą, a nagromadzone bogactwa runęły? Na te nasuwające się pytania, odpowiemy przecząco.

Rzecz bowiem ma się wręcz odwrotnie. Ilość nagromadzonych dziś towarów znacznie przewyższa zapasy lat ostatnich, przyczem zachodzi kolosalna różnica w cenie. I tak, posiadamy obecnie około 62.000 ton cyny w stosunku do 25.000 z roku 1929. Zapasy cukru czystego, zdatnego do konsumcji podwoiły się, abstrahując od nieograniczonych możliwości dalszej masowej produkcji tego codziennego artykułu, przyczem spadek cen dochodzi do 50 procent, w stosunku do roku 1929. To samo da się powiedzieć i o pszenicy, miedzi, kauczuku, bawełnie i innych artykułach codziennej potrzeby. Wymiana tych dóbr jednakowoż, która jest podstawą wszelkiego handlu, okazuje się rzeczą nie do przeprowadzenia.

Cały bowiem proces handlu światowego jest niczem innem, jak wymianą „tłustego“ za „chude“, pszenicy za miedź, bawełny za cynę, pracy za inne nabyte dobra. Świat nagromadził niezmierzone stocki towarów, czekając daremnie na ich wymianę. Handel światowy stanął, notując najniższy od szeregu lat, punkt upadku.

TOWAR A PIENIĄDZ.

Nietylko wzrost cła i zakazy przywozu spowodowały upadek handlu świata. Z zakazu bowiem przywozu danego towaru n. p. do Francji, wynika, że produkcja jego w kraju na tyle się rozwinęła, by móc wymienić go na inny produkt pochodzenia francuskiego.

Zdaje się zatem, że osoby, stojące u steru państwa i kierujące jego finansami, oddaliły się całkowicie od życia praktycznego ,operując czczemi doktrynami i nierealnemi pojęciami. Niezmierzone zapasy towarów chcą zaprząc do rydwana standardu złotowego. A że ten miernik wartości ulega gwałtownym zmianom, przeto towar, nie mogąc mu nadążyć, powoduje w konsekwencji, panujący dziś na rynku międzynarodowym zastój w handlu.

Nie pieniądz oznacza bogactwo. Jest niem raczej zdolność człowieka do całkowitego opanowania sił i skarbów otaczającej go przyrody. Wchodzi tu w rachubę zarówno moc konkretna, jak i potencjalna.

Pierwszy raz w historji świata stwierdzamy, że energja potencjalna ludzkości znacznie przewyższa nagromadzone, bieżące zapasy. Bogactwa nasze w chwili obecnej są wielokrotnie wyższe od całości dóbr, posiadanych w roku 1929, a tylko z winy panującego systemu, nie ciągniemy żadnych zysków z Wiedzy, tego wykwitu ducha ludzkiego i pracy ludzkiej, która rozłożyła przed nami mnogość swych skarbów.

Czas najwyższy porzucić kategorje pieniądza, a przyjąć towar za miernik wartości.

POTRZEBA NOWYCH IDEI.

Należy sobie bowiem uprzytomnić, że sprzedawca tytoniu, nie sprzedaje ani papierosów, ani cygar, lecz kupuje niemi swe pożywienie, opłaca niemi swój lokal, a więc możność zamieszkiwania, i pokrywa niemi wszelkie, z utrzymaniem związane wydatki.

Pieniądz zatem, puszczony w obieg jest tylko środkiem, ułatwiającym powyższą wymianę. Ci, w których rękach spoczywa zawiadywanie finansami państwa, winni częściej zapoznawać się z tokiem pracy po fabrykach, warsztatach i sklepach. **Chodzi o przystosowanie wartości pieniądza** do wartości towaru.

Wzrost bogactw świata nie ulega chyba żadnej wątpliwości. Warto jednocześnie stwierdzić, że wzrost ten dochodzi do 3 proc. rocznie, posuwając się w tempie coraz szybszem.

WYNIKI WIEDZY.

Należy tu zawsze mieć na oku twórczą zdolność umysłu ludzkiego i jego bezgraniczne możliwości ustawicznego ulepszania dotychczasowych metod produkcji.

Rzuciwszy okiem na rozwój środków komunikacyjnych, stwierdzamy kolosalny postęp w tej dziedzinie. Od pierwszych autobusów konnych, poprzez prymitywne modele wozów z roku 1914, dochodzimy do najnowszych typów produkcji autobusowej, będących szczytem komfortu i szybkości. A wszystko to jest dziełem ludzkiego genjuszu, ustawicznie udoskonalającego wytwory naszej cywilizacji. Równolegle zaś z wprowadzanemi w przemyśle ulepszeniami idą stale obniżające się koszty produkcji. Stąd źródło wzrastających bogactw świata i tu leży przyczyna podnoszącej się ustawicznie stopy życiowej ludności.

OPANOWANIE PIENIĄDZA.

Ten sam proces przejść musi i system monetarny. **Zachodzi konieczność ulepszenia i udoskonalenia pieniądza.,** celem dostosowania go do warunków życia doby obecnej i jej rosnących bogactw, w tym samym stopniu, w jakim wszelka wiedza, technika i przemysł, będąc w stanie ustawicznego rozwoju, doszły do stanu obecnego.

System pieniężny, nie idący w parze z wyżej wzmiankowanym rozwojem, jest zły i nieużyteczny.

Tu leży przyczyna kryzysu, jaki świat obecnie przechodzi, a **którego usunięcie możliwe będzie przez wysiłek ludzkości w kierunku usunięcia przeżytego ustroju, jakim dotychczas rządzi się pieniądz.**

Przyjaciel Lindbergha porwany przez opryszków!

Bandyci żądają 60 tys. dolarów okupu

Nowy Jork, 13. 2. (R) W Denver w stanie Kolorado uprowadzono ubiegłej nocy bankiera Charles Boetchera w chwili, gdy z żoną wracał z przyjęcia u pewnego przyjaciela. Bandyci z bronią w ręku zmusili Boetchera do zajęcia miejsca w samochodzie, w którym wywieźli go w niewiadomym kierunku. Przerażonej żonie wręczył jeden z bandytów kartkę, w której żąda wypłacenia 60 tysięcy dolarów, grożąc w przeciwnym razie zamordowaniem męża. Podjęty przez policję pościg nie dał dotąd żadnego rezultatu. Ojciec ofiary wyznaczył 5 tysięcy dolarów nagrody za odnalezienie syna Charles Boetcher jest osobistym przyjacielem Lindbergha.

Komisja ministerjalna bada sprawę prof. Cohna

Berlin, 13. 2. (Sch) We Wrocławiu bawiła dziś komisja ministerjalna pruskiego ministerstwa oświaty celem zbadania zarzutów, stawianych profesorowi Cohnowi. Przesłuchano 15 studentów, a następnie profesora Cohna. Wieczorem odjechała komisja do Berlina.

Polacy nie wezmą udziału w wyborach do Reichstagu

(') **Berlin.** 13. 2. PAT. Ogłoszona została odezwa Centralnego Komitetu Wyborczego do ludu polskiego. Polacy nie wezmą udziału w wyborach do parlamentu Rzeszy gdyż — jak stwierdza odezwa — rząd Rzeszy zamknął im dostęp do urn wyborczych, żądając, aby naprzód 60.000 Polaków zgłosiło publicznie listę polską. Na takie rozporządzenie rządu, noszące charakter praw wyjątkowych — głosi odezwa — odpowiedzieć musimy krótko i stanowczo: — ani jeden głos polski nie zostanie oddany w czasie wyborów do Reichstagu na żadną listę niemiecką. Tasama odezwa nawołuje Polaków do gremjalnego udziału w wyborach do Sejmu pruskiego. We wszystkich okręgach Prus zgłoszone zostały listy polskie.

Hitlerowska „czystka“

(:) **Berlin.** 13. 2. (Sch) Komisaryczny pruski minister spraw wewnętrznych Goering zarządził w administracji i policji Prus nową „czystkę“ wśród tych urzędników, którzy jeszcze ocaleli podczas „czystki“, przeprowadzonej przez v. Papena za jego pierwszego urzędowania, jako komisarza Rzeszy w Prusiech. Obecną czystką dotknięci zostali przeważnie ci urzędnicy, którzy należą do partji socjalno-demokratycznej, zaś resztę stanowią członkowie partji centrowej. M. in. usunięci zostali z urzędu prezydent rządowy w Kolonji Bier, członek partji socjalno-demokratycznej, prezydent policji w Dortmundzie, dawny prezydent policji berlińskiej Zoergiebel (socjalny demokrata), prezydent rządowy w Akwizgranie Stieler (centrum), prezydent rządowy w Wiesbaden, Ehrler (socjalista), oraz prezydenci policji w Oberhausen, Szczecinie, Frankfurcie nad Menem i Wałbrzychu (Waldenberg) na Śląsku. Pozatem usuniętych zostało szereg innych wyższych urzędników.

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Wtorek, o godz. 20: „Pod zarządem przymusowym“.

Budżet na rok 1933/34 uchwalony głosami BB

Koło Żydowskie poraz pierwszy głosuje przeciw budżetowi

(:) **Warszawa.** 13. 2. (Sin) Dzisiejsze przedpołudniowe posiedzenie Sejmu, na którem uchwalono w trzeciem czytaniu preliminarz budżetowy i ustawę na rok 1933/34 było wielką bitwą, wypowiedzianą rządowi, przyczem jedynym klubem, który bronił rządu był klub BB oraz nowonarodzony klubik agrarny pod wodzą posłów Kulisiewicza i Michałkiewicza. Szczególnie rzucał się w oczy ostry atak Klubu Narodowego i podjęcie akcji w sprawie nowych wyborów do Sejmu. Jak widać, przewodnią **myślą Klubu Narodowego i hasłem najbliższych miesięcy aż do wyboru Prezydenta będzie domaganie się nowych wyborów.** Niemniej ostre przemówienie wygłosił poseł Niedziałkowski (PPS) oraz posłowie z mniejszości narodowych. **Sensację wywołała deklaracja Koła Żydowskiego, również wypowiadająca się przeciwko budżetowi. Ten zwrot w polityce Koła Żydowskiego zwrócił oczywiście uwagę również i w sferach rządowych. Deklarację w imieniu Koła Żydowskiego odczytał prezes Koła poseł dr. Thon.**

Polemika gen. referenta budżetu z opozycją

Sprawozdawca generalny poseł Miedziński podkreślił, że w obecnym roku cyfry końcowe wykazują niedobór budżetowy i jako pokrycie jego oprócz zwrotu w rezerwach skarbowych, które powtarzały się w ubiegłych latach, mamy jeszcze ogólnikowe pozycje pokrycia pozostającej reszty innemi sposobami, co pozostawia rządowi w wykonaniu pewną możliwość dalszego opracowania. Dalej referent polemizował z zarzutami opozycji. Opozycja zawsze krytykuje nas i nie daje wskazań na przyszłość. Jedynym istotnym zarzutem jest gospodarka rezerwowa. Może trzeba ich było więcej zachować — zauważa referent — nie robić tak wielkich skoków inwestycyjnych, których jednak kraj był spragniony. Ale przecież i opozycja taksamo zapatrywała się na te sprawy i już w 1928 r., kiedy przyszła nadwyżka budżetowa, rozpoczęto natychmiast dysponowanie niemi. Jeżeli chodzi o program opozycji, to słyszeliśmy tu dwie zapowiedzi: p. Żuławskiego, wzywającą masy do buntu i posła Rybarskiego, że prawica przejdzie do ataku. Nie są to chyba programy gospodarcze, bo gdyby nawet lewicy udało się doprowadzić do rządów robotniczo-chłopskich, to na drugi dzień nie znalazłby się w lepszej gospodarczej sytuacji i raczej byłoby gorzej z powodu nowych wydatków i mniejszych wpływów. Co do zapowiedzi prawicy, to jest ona zapowiedzią walki politycznej. Gdybyście panowie — mówił referent, zwracając się do opozycji — nas zlikwidowali, napewno nie podnosilibyśmy krzyków i skarg i nie polecielibyśmy z żalem do wszystkich międzynarodówek i nie będziemy kokietować starych pacyfistek w Paryżu. Od walki nie uchylimy się nigdy nie dlatego, ażebyśmy sobie jej życzyli, przeciwnie zgadzamy się z panami, że walka wewnętrzna dla państwa nie jest potrzebna, ale gdy panowie nam walkę zapowiadacie, to przyjmiemy ją nietylko jako żołnierze, którzy się walki nie boją, ale także i dlatego, ponieważ wierzymy w słuszność tej linji, którą prowadzimy i ponieważ uważamy, że naszym świętym obowiązkiem jest prowadzić ją aż do zwycięstwa. (Oklaski na ławach BBWR).

Wszędzie na świecie — kończy swoje wywody p. poseł Miedziński — rozwiązanie izby i zagadnienie nowych wyborów wynika dopiero wtedy, gdy niema większości, a tu nagle panowie występują z wnioskiem o rozwiązanie izby. Dopóki jednak stan konstytucji jest taki, jak teraz i rząd działa według zapowiedzianego i wykonywanego programu w dziedzinie gospodarczej i politycznej, nie mamy podstaw do nieufności dla rządu i dlatego referent prosi o przyjęcie ustawy skarbowej według wniosku komisji budżetowej (Huczne oklaski na ławach BB)

Oświadczenia przedstawicieli opozycji

Po gen. referencie przemawiał **poseł Stroński** (Kl. Nar.) oświadczając m. in.: Krótkie pożegnanie tej rozprawy budżetowej i budżetu oświadczeniem Klubu Narodowego muszę poprzedzić pewnemi uwagami o mowie p. Miedzińskiego. P. Miedziński mówił, że budżet obecny nie różni się zasadniczo od poprzednich. Oczywiście zasadniczo nie różni się, bo dochody są niepewne, a wydatki koniecznie muszą być czynione. O walucie oświadcza mowca: p. Miedziński mówił o pewności naszej waluty. Ja nie będę długo o tem mówił poprostu dlatego bo wszyscy wiedzą, że **pokrycie 40-procentowe jest wyższe, niż 30-procentowe.** Każą nam milczeć o walucie. Milczenie jest złotem, ale nie tem złotem do pokrycia. Wszyscy wiedzą, że co innego jest, gdy złoto jest w kraju, a co innego, gdy 40-proc. złota jest zagranicą. Naszą sytuację gospodarczą najdobitniej charakteryzuje rząd w nocie swojej do Stanów Zjednoczonych i do tego niema co dodawać. Poruszając politykę wewnętrzną mowca oświadcza: Dawniej mieliśmy ducha wiecznego rewolucjonisty, dziś mamy Ducha wiecznego strzelca. W mowie p. Paschalskiego znalazła się wzmianka, że mamy tworzyć ministrów ukraińskich w Kijowie, co było ostatnią rzeczą, o jakiej należało mówić. Gdy więc **p. Duch wieczny strzelec** (aluzja do mowy posła Ducha, wzywającej do zaostrzenia akcji przez policję) strzela na wewnątrz, p. Paschalski prezes Strzelca strzela na zewnątrz. Do takiej polityki zagranicznej nie możemy mieć zaufania. W zakresie konstytucji mamy w tej chwili małą konstytucję, ale nie tę małą konstytucję jeszcze z czasów przed uchwaleniem konstytucji obecnej, ale inną, która głosi, że w drodze przewrotu majowego obejmuje się władzę. Ta władza przeprowadza wybory zdobywa większość, większość wybierze Prezydenta Prezydent mianuje rząd, rząd przeprowadza wybory, wybory dają większość itd. w kółko. To jest **ta konstytucja, która** teraz obowiązuje. Wkońcu mówca odczytuje deklarację Klubu, w której tenże oświadcza, że będzie głosował przeciwko budżetowi ze względów rzeczowych, jak i politycznych.

Przechodząc do spraw zagranicznych mówca stwierdza, że **wczorajsze niesłychane oświadczenie kanclerza Rzeszy niemieckiej, dotyczące Pomorza stawia w groźnem świetle sprawę Pomorza w najbliższej przyszłości.** W tem niebezpiecznem położeniu (wielka wrzawa na ławach BB) konieczny jest skuteczny wysiłek całego narodu. Wkońcu mówca porusza konieczność przeprowadzenia nowych wyborów.

Poseł Róg w imieniu Stronnictwa Ludowego składa deklarację mówiącą, że Stronnictwo głosować będzie przeciwko budżetowi i ustawie skarbowej. Mówca charakteryzuje projekty wszystkich ustaw, jako tchnące duchem policyjnym. Dzieje się to w czasie, gdy kanclerz Rzeszy zapowiada walkę o Pomorze. Wkońcu mowca wyraża solidarność więźniom brzeskim i składa im hołd i cześć. Mowca domaga się również rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia uczciwych wyborów.

Ostrą deklarację w imieniu PPS składa poseł **Niedziałkowski** oświadczając, że klub jego głosować będzie przeciwko budżetowi. Przemówienie swe kończy następująco: Symbolem obecnego systemu stał się minister sprawiedliwości Michałowski. Oświadczenie jego, złożone na komisji, nie będzie zapomniane. Cała PPS i jak widać z oświadczenia p. Roga Stronnictwo Ludowe biorą na siebie pełną i całkowitą odpowiedzialność za czyny i akcję, za którą zostali skazani nasi przyjaciele, na których skupiła się zemsta polityczna wbrew wszelkiej logice i wbrew deklaracjom świadków odwodowych w sądzie okręgowym. Byłoby rzeczą tragiczną dla naszego stronnictwa i całej Polski, gdyby proces brzeski pozostał w pamięci narodu, według brzmienia słów genialnego poety: „Wezwanie przyniósł im szpieg zapłacony, a walkę stoczył sąd krzywoprzysiężny". (Oklaski na lewicy).

Poseł **Łucki** (kl. ukr.) i poseł **Buljan** (Ch. D.) składają deklarację, że kluby ich głosować będą przeciwko budżetowi.

Deklaracja prezesa Koła Żyd. posła Thona

Z kolei zabiera głos poseł Dr Thon, który w imieniu Koła Żydowskiego składa następującą deklarację:

Przedstawiciele Koła Żydowskiego dali przez cały przebieg dyskusji budżetowej tak na plenum jak i w komisji wyraz ciężkim żalom, jakie ludność żydowska ma wobec rządu. Od lat wskazujemy na niesłychaną nędzę, jaka gnębi ludność żydowską we wszystkich jej warstwach. Do tego dochodzi niemal-że beznadziejna rozpacz, w której się znajduje obecnie młodzież żydowska, nie widząc przed sobą zgoła możności dobicia się jakiejś ludzkiej egzystencji, skoro systematycznie wypiera się Żydów ze wszystkich placówek gospodarczych i nie daje im się żadnych innych możności zarobkowania. W szczególności tyczy się to inteligencji żydowskiej, która już u wejścia do wyższej szkoły napotyka na niepomierne trudności, jeżeli reflektuje wstąpić na wydział, dający choćby jakie takie widoki na możność utrzymania się. A później podczas studjów uniwersyteckich jest on przedmiotem niecnych brutalnych napaści ze strony młodzieży endeckiej i tylko w bardzo niewystarczający sposób broniony tak przez władze uniwersyteckie jak i władze rządowe.

Ostatnie dopiero wydarzenia we Lwowie wykazały całą niesłychaną ohydę nienawiści wobec młodzieży żydowskiej, jak również z drugiej strony niemal zupełną obojętność władz uniwersyteckich i niewątpliwie ciężką niedbałość ze strony władz rządowych.

Postulaty żydowskie nietylko nie doznały żadnego spełnienia, ale wprost napotkały na jakąś szczególnie głuchą obojętność, którą najlepiej charakteryzuje to, że rząd nawet w dyskusji parlamentarnej choćby tylko dla przyzwoitości nie uważa za konieczne zareagować choćby jednem słowem na wytoczone przez nas słuszne żale i skargi. Przez kilka lat z rzędu Koło Żydowskie jednak miało nadzieję, że zdoła z czasem ten mur obojętności przełamać i skłonić rząd do zastanowienia się nad położeniem ludności żydowskiej i czynnego zajęcia się nami i dlatego też nie głosując wprawdzie za budżetem, który wszak zawsze wykazuje niepomierne obciążenie ludności żydowskiej, przy zupełnem opuszczeniu i ignorowaniu jej potrzeb po stronie świadczeń ze strony państwa wobec swoich obywateli, nie wyciągnęliśmy jednak ostatecznej parlamentarnej konsekwencji z tego fatalnego stanu rzeczy i nie głosowaliśmy wyraźnie przeciwko budżetowi, ale wstrzymaliśmy się od głosowania. Teraz jednak

ludność żydowska doprowadzona jest do takiej bezdennej rozpaczy, że jej przedstawicielstwo w Sejmie musi użyć silnego wyrazu parlamentarnego, jakim jest głosowanie przeciwko budżetowi. Toteż imieniem Koła Żydowskiego oświadczam, iż głosować będziemy przeciwko budżetowi.

Poseł Jaremicz (kl. białoruski) składa deklaracje oświadczającą, że klub jego głosować będzie przeciwko budżetowi, zaś **poseł Michałkiewicz** (klub agrarny) i **poseł rabin Lewin** (Aguda) w deklaracjach swoich oświadczają, że głosować będą za budżetem.

Pos. Miedziński odpowiada Hitlerowi: „Przyjdź i weź"

Odpowiada wszystkim generalny referent **poseł Miedziński, który uważa, że nie należy wiele mówić o Pomorzu i że tu należy zastosować krótkie słowa generała Cambronna: „Merde", a potem odpowiedzieć: „Przyjdź i weź".** Co zaś do oświadczenia posła Niedziałkowskiego mowca zaznacza, że widocznie zasłonił się poetą, ażeby uniknąć przywołania go do porządku z zapisaniem do protokołu, co kosztuje 50 zł. Wstydzi się, więc chowa się za plecy zmarłego poety. Takich rewolucjonistów my się nie boimy.

Przystąpiono do głosowania. **Za budżetem głosował klub BB, klub agrarny BB, rabin Lewin, zaś przeciwko wszystkie pozostałe stronnictwa. W trzeciem czytaniu budżet oraz ustawę skarbową uchwalono**

Z DNIA

Na gruncie żydowskiej solidarności i godności!

Na innem miejscu dzisiejszego numeru drukujemy list, jaki znany dziennikarz i publicysta żydowsko-niemiecki C. Z. Klötzel wystosował do komitetu przygotowującego „Kongres Wolnego Słowa“ w Berlinie. Klötzel, choć solidaryzuje się w całości i bez zastrzeżeń z programem i celami Kongresu, odmawia jednak swego współudziału, a to dlatego, że uważa, iż jako Żyd nie powinien swojem żydowskiem nazwiskiem obciążać obozu niemieckiej demokracji i wolnej myśli, toczącego obecnie tak ciężką walkę z obozem niemieckiej reakcji i faszyzmu.

Czy Klötzel ma rację?

Problem nie jest wcale tak łatwy i prosty, choć obóz żydowskiej asymilacji dawno już odpowiedział, iż obywatel żydowski nie powinien tak jak Klötzel postępować, a obóz sjonistyczny w całej pełni z Klötzlem się solidaryzuje. Z dwóch powodów problem ten nie jest łatwy ani prosty. Po pierwsze zahacza on o moment polityczno-obywatelskiego równouprawnienia, od strony jego niejako subjektywnej. Czy wolno nam jako obywatelom państwa stawać poza nawiasem jakiejkolwiek bądź walki, rozgrywającej się na gruncie państwa i jego żywotnych problemów? Powtóre zaś — czy da się pomyśleć, aby żydowski idealizm i żydowska aktywność dały się okiełznać i ująć w jakiekolwiek karby formuł czy dogmatów?

A jednak — na konkretnym przykładzie obecnej sytuacji żydostwa niemieckiego czujemy i tem głębszego nabieramy przeświadczenia, iż przyjaciel nasz C. Z. Klötzel postąpił w stu procentach słusznie — jako człowiek, jako Żyd, jako szczery demokrata i jako obywatel niemiecki. Żyd demokrata i wyznawca wolnej myśli będzie zawsze walczył po tej stronie barykady, po której walczy demokracja i obóz wolnej myśli — w sytuacji atoli takiej, w której samo hasło demokracji obarczone zostało przez śmiertelnych jego wrogów znamieniem żydowskości, powinien i musi żydowski demokrata usunąć się w tył i nie obarczać sobą walczącego obozu demokracji. I to nietylko dla dobra żydostwa, ale także i w najistotniejszym interesie samejże idei demokracji i samegoż obozu demokratycznego. Czytajcie słowo za słowem list Klötzla, wmyślcie się w każdą jego myśl — i weźcie sobie każdą jego myśl do serca! Wszędzie — nietylko w Niemczech!

„Kulturkampf“ rozgrywający się obecnie w Polsce wolny jest na szczęście od „balastu“ żydowskiego. Boy, Hulka-Laskowski, Skiwski, są „aryjczykami“ i chrześcijanami. I tak jest właśnie dobrze. „Kulturkampf“ ten musi społeczeństwo polskie rozegrać między sobą. I dlatego też byłoby dobrze, aby w akcji świadomego macierzyństwa, skoro akcji tej nadano charakter religijny, Żydzi trzymali się zdala. Żydzi mogą zakładać poradnie świadomego macierzyństwa pod własną żydowską firmą w dzielnicach żydowskich i dla żydowskiej publiczności, natomiast do walki, jaka się wywiązała między zwolennikami akcji świadomego macierzyństwa a sferami ortodoksyjnie katolickiemi, Żydzi nie powinni się wtrącać. Jeśli już nie z innego powodu, to choćby tylko dlatego, że przez swój współudział w tej akcji szkodzą jej w sposób jaknajbardziej dotkliwy, albowiem obarczają ją piętnem żydowskości i tem samem dyskredytują ją jako robotę „żydowską“ w oczach społeczeństwa katolickiego.

Wdzięczni jesteśmy naszemu przyjacielowi Klötzlowi za to, że jeszcze raz — i to tak bardzo na czasie — przypomniał starą naszą maksymę sjonistyczną, że Żyd może służyć ludzkości i ideałom wszechludzkim jedynie tylko na gruncie żydowskiej solidarności i godności!

(b)

Odmawiam, bo jestem Żydem

Słowa, które powinny być słyszane także i poza granicami Niemiec!

(:) Komitet wybitnych pisarzy, dziennikarzy i innych osobistości kierunku demokratycznego i lewicowego w Niemczech przygotowuje na 18 i 19 bm. w Berlinie „Kongres Wolnego Słowa“ (Kongress für das freie Wort). Komitet przygotowawczy tego kongresu zwrócił się m. in. także do znanego publicysty i dziennikarza, współpracownika „Berliner Tageblatt“ **C. Z. Klötzla,** zapraszając go do współudziału w Kongresie i wygłoszenia na nim przemówienia. Na ręce przewodniczącego komitetu, Rudolfa Oldena, skierował Klötzel odpowiedź, którą poniżej w dosłownym przekładzie zamieszczamy.

Berlin, 8 lutego 1933.

Kochany Kolego Olden!

Imieniem „Przygotowawczego Komitetu dla Kongresu Wolnego Słowa“ był Pan tak łaskaw wezwać mnie, abym w Kongresie tym wziął udział i na nim przemawiał.

Zna mnie Pan z naszej wspólnej pracy dziennikarskiej dość długo, aby wiedzieć, jak dalece identyfikuję się z programem Kongresu mającym na celu ochronę pisanego i mówionego wolnego słowa, jako konieczności kulturalnej, o którą nikt tak bardzo nie musi walczyć, jak właśnie ten, kto posługiwanie się wolnem słowem uczynił swojem powołaniem i swoim zawodem. Jeśli mimo to nie czynię zadość Pańskiemu wezwaniu, to dzieje się to z dwóch powodów — jednego zasadniczego a jednego więcej praktycznego, — o których zakomunikowanie Kongresowi uprzejmie proszę.

ODMAWIAM, BO JESTEM ŻYDEM.

Może się to wydać Panu absurdalnem wobec faktu, że lista dotychczasowych uczestników projektowanego Kongresu wykazuje znaczną ilość nazwisk żydowskich. Zbyteczne dodawać, iż mój krok nie ma być bynajmniej krytyką żydowskich uczestników kongresowych, którzy swoją decyzję powzięli bezwątpienia wedle swej najlepszej intencji.

DLA MNIE przedstawia się sytuacja w Niemczech następująco: Czynniki, które znajdują się obecnie w posiadaniu władzy, prowadzą walkę przeciwko demokracji z całą świadomością, **jako walkę przeciw udziałowi niemieckich Żydów w niemieckiej polityce i w niemieckiem życiu kulturalnem.** Czynniki te patrzą na demokrację w pierwszej linji, jako na „wynalazek żydowski“, mający na celu zażydzenie niemieckiego ludu. Także i hasło „wolnego słowa“ uważają li-tylko za płaszczyk, mający ukryć rzekome żydowskie plany zdobywcze. W obliczu tego **faktu** zmienia się dla Żyda niemieckiego **platforma** walki także i tam, gdzie solidaryzuje się on **z** nieżydowskiemi sferami Niemiec. **Żyd może z sukcesem walczyć tylko na gruncie swojej własnej, żydowskiej spólnoty.**

Albowiem w przeciwieństwie do **nieżydowskich** jego towarzyszy walki staje się **wedle** mego odczucia dla Żyda nieodzownie **koniecznem** wyciągnięcie konsekwencji **z faktu, że** wspomniana wyżej teza — jakoby demokracja nie była niczem innem, jak sztuczką **żydowską**, mającą narzucić Niemcom polityczną i **kulturalną** formę bytu, która dla nich jest nie **do przyjęcia** — że otóż ta teza, jako zasadniczy **czynnik** dzisiejszego niemieckiego **poglądu na świat,** stoi w pośrodku dyskusji. Jest **mojem przekonaniem,** iż Żydzi niemieccy nie **powinni w tej dyskusji** uczestniczyć, gdyż byłoby to **poniżej ich** godności i całkowicie **bezcelowe.** Walka „Kongresu Wolnego Słowa“ jest częścią teże właśnie dyskusji, i z tego względu nie mogę w nim uczestniczyć. Dla mnie, jako **Żyda** jest demokratyczna wolność słowa koniecznością życiową. Czy jest ona nią także dla większości narodu niemieckiego, musi sam naród niemiecki rozstrzygnąć. Wydaje mi się, iż nie mam prawa, ani obowiązku wywierać wpływ na tę decyzję.

Wkońcu moment **PRAKTYCZNY:** W obecnej sytuacji duchowej w Niemczech nie mogę sobie wyobrazić żadnej korzyści dla jakiejkolwiek akcji ogólnej natury, jeśli Żydzi w akcji tej uczestniczą w pokaźniejszej liczbie i na czołowem stanowisku. Akcja ta jest wskutek tego już zgóry skompromitowana. Sprawa wolnego słowa jest zbyt ważną dla mnie rzeczą, ażebym miał i chciał ją w dzisiejszych warunkach obciążać mojem żydowskiem nazwiskiem.

W sporach duchowych nic nie jest tak konieczne jak określenie stanowiska walczących z największą precyzją. Odczuwam nieodpartą potrzebę walczenia przeciwko argumentom, których ciężar gatunkowy stanowi antysemickie zabarwienie, **LI-TYLKO NA GRUNCIE ŻYDOWSKIEJ SOLIDARNOŚCI I ŻYDOWSKIEJ GODNOŚCI.**

Jestem przekonany, iż z motywami mojemi znajdę u Pana zrozumienie.

Z koleżeńskiemi pozdrowieniami

Pański oddany

C. Z. Klötzel

Przed nową akcją Keren Hajesod w Krakowie

Tysiąc deklaracyj K. H. z Krakowa!

Na zaproszenie Dyrektorjum Keren Hajesod w Krakowie odbyła się onegdaj konferencja krakowskich działaczy i współpracowników K. H., poświęcona nowej akcji zbiórkowej w Krakowie, która rozpocznie się z końcem bieżącego miesiąca.

Zebranie zagaił dr. Spiegel, który przedstawił obecną sytuację K. H. na tle gospodarczych postępów Palestyny i wezwał licznie zebranych do intensywnej współpracy w tegorocznej akcji na terenie Krakowa. Przebieg dotychczasowych przygotowań do akcji, poczynionych przez biuro centralne K. H. przedstawił w dłuższym referacie dyr. M. Finkelstein. Do współpracy zdołano pozyskać wybitnego działacza żydowskiego **dra Aleksandra Goldsteina,** który niebawem przyjeżdża na krótki czas do Krakowa. Osoba dra Goldsteina, znanego na obu półkulach podróżnika-kwestarza, wybitnego mowcy i organizatora daje gwarancję, że hasło „**Tysiąc deklaracyj K. H. z Krakowa**“ uda się w tym roku zrealizować. Przy współudziale Szan. Gościa odbędzie się kilka imprez publicznych w ramach ogólnej akcji. Dla usprawnienia pracy proponuje referent wybór ścisłego komitetu wykonawczego, który czuwać będzie nad należytem wykonaniem obowiązków, wziętych na siebie przez pary zbierające. Wkońcu informuje dyr. Finkelstein, że w wyniku wzmożonego inkasa przed nową akcją, wpłynęło ostatnio dużo zaległości od opieszałych płatników, zalegających z ostatnią ratą na poczet zeszłorocznej deklaracji.

W dyskusji nad referatami zabrali głos pp. dr. Hilfstein, dr. Berkelhammer, drowa Apte, arch. Stendig, inż. Goldwasser, dr. Rosenfeld i in., poczem przystąpiono do wyboru komitetu wykonawczego, składającego się z 9 osób.

* * *

Posiedzenie Kom. Wyk. Akcji K. H. w Krakowie dziś we wtorek 14 bm. o godz. 8-mej wiecz. w lokalu Centrali K. H. przy ul. Starowiślnej 52.

—o—

— **POSIEDZENIE EGZEKUTYWY ORG. SJONSKIEJ** dziś we wtorek o g. 8 wiecz. w lokalu Dietlowska 81

— **ZW. ZAW. ŻYD. PRAC. UMYSŁ.** Starowiślna do godz. 9-ej wiecz. Biuro porad prawnych czynne 1 Sekretarjat czynny codziennie od godz. 7-ej ne w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

„Długi polityczne a waluta“

Na zaproszenie Stow. Przedstawicieli Handlowych wygłosił onegdaj w Warszawie znakomity ekonomista, prof. Krzyżanowski, w sali przepełnionej publicznością, przedstawicielami władz rządowych i sfer naukowych stolicy głęboki odczyt n. t. „Długi polityczne a waluta“.

Poniżej podajemy streszczenie tego interesującego odczytu:

„Możliwości powrotu do zupełnego rozsadku, do zupełnej swobody produkcji i wymiany międzynarodowej nie widzę narazie — mówił prof. Krzyżanowski. — Ale czego należałoby się spodziewać, to pewnej chociaż stabilizacji interwencjonizmu. Więc niechby przemysł i handel wiedział, że cła, ustanowione dziś, nie ulegną radykalnej zmianie za 6 miesięcy. Niechże już ten obecny chaos się pogłębia! Niech politycy nie wpędzają dalej całego świata w niepraworządność. Bo cóż się dziś dzieje? Życie broni się przeciw ustawom środkami nielegalnemi. Przemyt kwitnie, bo się opłaca coraz lepiej. Interwencjonizm premjuje przemysł! Ale ja mam nadzieję że z tą modną dziś autarkją stanie się to, co się dzieje z prohibicją amerykańską: ulegnie zdrowym, przemożnym wymaganiom życia. Ludzie chcą wolności handlu“.

Prof. Krzyżanowski nie taił swego zadowolenia z powodu „śmierci kwestji reparacyj“. Nie dlatego, rzecz prosta, aby się cieszył, że „Niemcy nie zapłacą“, lub że wogóle zasada płacenia zobowiązań dozna wyłomu, lecz dlatego, że wreszcie zaprzestano tendencyjnego, złośliwego tumanienia szerokiej opinji o możliwości dokonania tranzakcji niemożliwej.

Prelegent przypomniał bieg sprawy reparacyjnej od jej początku, gdy to rachunek, przedstawiony Niemcom, wynosiłby fantastyczną sumę 180 miljard. marek złotych! Już układ londyński z r. 1921 zredukował tę sumę do... 132 miljardów, dzieląc ją na transzę A. B. C. z których ta transza C była już czystą fikcją, ale w każdym razie w opinję wmawiano jeszcze — i to z powodzeniem — realność tego niepoczytalnego głupstwa, że jakikolwiek kraj będzie chciał w ciągu lat 30 płacić, płacić, płacić...

Zwłaszcza gdy ten kraj podekscytowało się w kierunku... buntu, okupacją Ruhry. Wbrew spekulacjom p. Poincare, który myślał, że tym sposobem „nauczy“ Niemców poszanowania zobowiązań — one wogóle przestały płacić.

Przyszły nowe układy — Briand, Stresemann — pacyfizm, wzrost zaufania, pięć lat prosperacji (1924—1929) — Niemcy płaciły.

Tak, tylko z jakich pieniędzy? Z tych, które im aljanci pożyczali. Z chwilą, gdy się skończyło finansowanie dłużnika przez wierzycieli, dłużnik powiedział: nie płacę!

— Inflacja kredytowa, uprawiana przez Amerykę (wpływy Federal Reserve Banku) były główną przyczyną kryzysu — oświadczył prof. Krzyżanowski. — Za tani stał się pieniądz! Umożliwił inwestycje nierentowne! Ale cóż opinja naciskała by Europa „płaciła“. Trzebaż było pożyczać Europie...

Nastąpił kryzys. Wywołały go gry polityczne. Politycy — ze „szkoły“ etatystycznej — zabrali się do ratowania gospodarki światowej. — Podkopali i zrujnowali doszczętnie zaufanie do waluty, do roli państwa w zjawiskach ekonomicznych. Jak to zaufanie odbudować? Jedynie przez przywrócenie pieniądzowi niewzruszalnej wartości, t. j. oparcie go o kruszec.

Dopiero odrodzona waluta odbuduje kredyt i wprowadzi na nowe tory rozrachunki międzynarodowe, które dziś muszą ulec zawieszeniu, gdyż czemże płacić, skoro waluty nie przedostają się przez mury celne?

Zarówno referat prof. Krzyżanowskiego, jak przemówienia biorących udział w dyskusji wybitnych ekonomistów, cechowała niedwuznaczność frontu nauki gospodarczej przeciw praktykom polityczno walutowym, które — jak się wyrażono — są utrzymywaniem stanu wojennego bez wojny.

Co z dawnemi polisami austrjackiemi?

(—) Kasa Zaliczkowo- Kredytowa Dla Poszkodowanych Wojną w Krakowie prosi nas o zwrócenie uwagi czynnikom miarodajnym, aby zechciały przedłożyć sejmowi do ratyfikacji umowę waloryzacyjną, dotyczącą dawnych polis ubezpieczeniowych towarzystw austrjackich. Dotknięci ciężkim kryzysem gospodarczym obywatele polscy, posiadający polisy tych towarzystw, opiewające na bardzo poważne sumy, oczekują od dłuższego czasu uchwalenia przez sejm ustawy waloryzacyjnej, aby w ten sposób mogli dojść w posiadanie znaczniejszych sum pieniężnych, co dla niejednego posiadacza tych polis byłoby to nieraz ostatnią deską ratunku.

Należy również przedłożyć sejmowi ostatecznie projekt ustawy o wynagrodzeniu szkód wojennych w obligacjach długoterminowych, wniesiony przez Związek Poszkodowanych Wojną w 1928 r., a zaaprobowany przez b. ministra Skarbu p. Czechowicza, b. marszałka sejmu p. Daszyńskiego i b. ministra Skarbu p. Piłsudskiego.

—o§o—

KRONIKA KRAJOWA

Z. U. P. U. wreszcie przestanie budować!

(—) Podjęta przed trzema laty przez zakłady ubezpieczeń społecznych akcja budowlano- mieszkaniowa ulegnie w r. b. zakończeniu.

Zmniejszenie wpływów tych zakładów, trudność popierania w szerszych rozmiarach budownictwa przez państwowy fundusz rozbudowy miast i spadek rentowności lokat w nieruchomościach, zmusza zakłady do ograniczenia do połowy zamierzeń pierwotnych.

Prowadzące akcję stowarzyszenie budowlano mieszkaniowe Z. U. S. jest w likwidacji.

Po ukończeniu w połowie br. domów trzeciej serji w Warszawie, Toruniu i Krakowie, ogólna wybudowana przez zakłady w 11 większych miastach ilość mieszkań wynosić będzie 4,424; będą one obejmowały 10,574 izby.

Eksploatacja domów oddanych do użytku w r. 1931 i 1932 nastręcza zakładom duże trudności: lokatorzy, których dochody uległy w ostatnich latach poważnej redukcji, domagają się obniżenia czynszów do poziomu zdolności płatniczych; zakłady natomiast muszą uzyskać niezbędne oprocentowanie swych kapitałów, włożonych w budowę.

Czy to wszystko nie było do przewidzenia?

Nowe zakazy przywozu

(—) Wprowadzenie nowej listy zakazów przywozu, która miałaby obejmować m. in. wyroby dynasowe, oprawki do okularów, nożyki do golenia, otręby itp. nie zostało dotychczas załatwione. Nastąpi to zapewne w niedługim czasie, gdyż w miarodajnych sferach przeważa pogląd, iż wprowadzenie nowej listy jest potrzebne ze względów negocjacyjnych.

Czy mydło jest artykułem pierwszej potrzeby?

(—) Wydawałoby się, że mydło jest artykułem pierwszej potrzeby. Jeżeli natomiast wziąć cyfry statystyczne, to wobec tego, że w roku 1932 spożycie mydła w Polsce na jednego mieszkańca wyniosło zaledwie około 2 kg., można odnieść wrażenie, że mydło jest u nas luksusem. W tym kierunku idą widocznie także przepisy podatkowe, co z kolei ma doniosły wpływ na małe rozpowszechnienie mydła. Mydło nie opłaca coprawda podatku od luksusu, ale nie może również doczekać się zaliczenia go do kategorji artykułów pierwszej potrzeby, opłacających ulgową, jednoprocentową stawkę podatku obrotowego. W rezultacie wysoka stawka podatku obrotowego podraża produkcję mydła, co wpływa hamująco na jego zbyt.

Kartel gumowy zostanie odnowiony

(—) Jak się dowiadujemy, toczące się pertraktacje w sprawie kartelu w przemyśle gumowym mają pomyślny przebieg. Obecnie dyskutowana jest najmniejsza dla przemysłu tego kwestja wysokości kontyngentów produkcyjnych.

W nowym kartelu mają zajść duże zmiany w porównaniu do obecnej formy porozumienia. W każdym razie kartel ten będzie oprócz regulacji produkcji prowadził centralę sprzedaży.

Dotychczasowa umowa kartelowa wygasa z dniem 1 marca br.

W pertraktacjach bierze udział również sp. akc. F. W. Schweikert w Łodzi.

Kartel superfosfatowy

(—) Podpisanie konwencji w przemyśle superfosfatowym zostało odroczone z uwagi na konieczność bezpośredniego porozumienia z wierzycielami firmy Roman May w Poznaniu. W sprawie tej wyjechał do Poznania Dyrektor Związku Przemysłu Superfosfatowego p. Czerwiński. Osiągnięcie porozumienia i zawarcie konwencji oczekiwane jest zatem już w nadchodzącym tygodniu.

Kartel farb?

(—) Obecnie toczą się z inicjatywy fabryk farb i lakierów pertraktacje celem zorganizowania i przyłączenia fabryk farb suchych, ziemnych i ultramaryny. Pertraktacje te natrafiają na poważne trudności z uwagi na żądanie utworzenia ścisłego porozumienia w formie syndykatu czy kartelu, jaki wysuwają zainteresowani przemysłowcy.

—o§o—

KRONIKA ZAGRANICZNA

Wywóz drewna do Francji

(—) Organizacje eksportu drzewnego podjęły ostatnio rokowania z importerami francuskimi w sprawie rozbudowy naszego wywozu drzewa do Francji. W połowie bieżącego miesiąca spodziewane jest przybycie do Warszawy przedstawiciel jednej z większych grup importerów francuskich

Niemiecki przydział dewiz nadal 50 proc.

(—) Minister gospodarki Rzeszy niemieckiej ustalił na miesiąc marzec maksymalny przydział dewiz na potrzeby importowe Niemiec w wysokości 50 proc.

Czy Holandja zratyfikuje układ w Onchy?

(—) W ostatnich dniach mnożą się w Holandji pesymistyczne głosy odnośnie do celowości ratyfikacji układu w Ouchy, które to głosy znajdują silne echo w kołach rządowych Holandji. Ratyfikacja tego układu stoi pod znakiem zapytania, ze względu na to, że zachodzi obawa zmajoryzowania wolnohandlowych członków tego układu przez kraje protekcjonistyczne. Kierownik polityki handlowej Holandji Dr. Nederbragt oświadczył w swem przemówieniu, że najwięcej obaw powoduje w tym względzie układ ottawski, stwarzający nowe trudności dla handlu międzynarodowego, w czasie, gdy konwencja w Ouchy ma na celu właśnie usunięcie tych trudności.

LISTY GENEWSKIE

Śmierć wielkiego Madziara

(Od naszego korespondenta genewskiego).

Genewa, 10 lutego.

§ Zmarły onegdaj w jednym z hotelów genewskich hrabia Albert Apponyi był nietylko największym węgierskim mężem stanu ostatnich dwóch generacyj, ale także czołową postacią w galerji powojennych polityków europejskich. W siedemdziesiątym czwartym roku życia, po pięćdziesięcio kilkuletniej, nader burzliwej karjerze parlamentarnej i ministerjalnej, rozpoczął dopiero ten prototyp austro-węgierskiego konserwatyzmu swoją karjerę dyplomaty i bojownika nowego ducha międzynarodowego. Ten ostatni, dwanaście lat trwający etap jego matuzalowego życia kontrastował dziwnie z całą jego konserwatywno-reakcyjną przeszłością. Nieszczęsna klęska, jakiej doznał po wojnie światowej jego kraj — niegdyś, i niestety do dziś dnia, tak butny i szowinisty czny — dokonała rewolucji w duszy starego, szlachetnego magnata i przeistoczyła go w szczerego, zaciekłego i świętym ogniem sprawiedliwości przejętego orędownika zasad Ligi Narodów i obrony słabych. Jego „święty ogień“ kontrastował zresztą nietylko z całą jego przeszłością, ale także ze wszystkiemi szowinistycznemi i reakcyjnemi praktykami dzisiejszych Węgier Horthy'ego — Trzeba jednak przyznać że stary Apponyi w praktyki te nie był wmieszany i w miarę swoich sił im się przeciwstawiał.

Zarówno na Konferencji Pokojowej w Trianonie, jako szef delegacji węgierskiej, jak i podczas swojej dziesięcioletniej działalności na terenie Ligi narodów zaskarbił sobie Apponyi popularność i szacunek, wychodzące daleko poza ramy zainteresowania się jego krajem. Oddawano hołd jego niezwykłej swadzie — mówił po francusku, angielsku, niemiecku i włosku, równie płynnie jak po węgiersku, — jego głębokiej kulturze znajomości prawa międzynarodowego, jego wielkim zdolnościom dyplomatycznym i jego iście młodzieńczemu temperamentowi. W Genewie znało tego 87-letniego „młodzieńca“ każde dziecko, gdyż chodził do Ligi przeważnie pieszo, a w razie niepogody jeździł tramwajem. Postać bardzo wysoka, chuda, ze sztywnie wyprostowanym i z powodu wieku tylko nieznacznie pochylonym tułowiem, długa i wązka głowa, z tyłu prosto ścięta, twarz pociągła, o zapadniętych, ale czerstwych policzkach, niskiem czole, obramowanem siwemi, na jeża przystrzyżonemi włosami, wielkich, żywych, głęboko w oczodołach zapadłych oczach, ogromnym, dziób drapieżnego ptaka przypominającym nosie, pod którym zwisały długie wąsy i na pierś opadająca biała, trzęsąca się ciągle broda. Stary magnat był bardzo uparty, wszystko sam robił, nie znosił wygód, jeździł z Budapesztu do Genewy zawsze trzecią klasą, nosił sam, jako jedyny pakunek, swoją dosyć ciężką i bynajmniej nie elegancką torbę podróżną i nie siadał nigdy do automobilu. Na ulicy lub w salonach nie gardził widokiem pięknych kobiet i patrząc na nie, szeptał czasem ironicznie do swojej małżonki: „Co za szkoda, że nie jestem o dziesięć lat młodszy“. Dwa lata temu odwiedził w Berlinie Hindenburga. Po dłuższej rozmowie politycznej zapytał go sędziwy marszałek z widoczną ciekawością: „Niedyskretne pytanie, panie hrabio, ile też pan tak sobie liczy lat?“ „Osiemdziesiąt pięć wiosen, panie prezydencie“ — odrzekł Apponyi. Hindenburg aż podskoczył z radości: „Nareszcie doczekałem się, że odwiedza mnie mąż stanu, wobec którego mogę się czuć młodzieńcem“. — Hindenburg przesadził, ale stary Apponyi mu tego nie wziął za złe...

Z różnych wystąpień politycznych Apponyi'ego na terenie genewskim przypomnimy tu tylko jego deklarację na Zgromadzeniu Ligi w roku 1929 w sprawie Palestyny. Na zebraniu szóstej Komisji Zgromadzenia wyrazili wówczas przedstawiciele kilkunastu państw europejskich i pozaeuropejskich swój żal i swoje oburzenie z powodu zorganizowanej przez nacjonalistów arabskich rzezi Żydów w Palestynie. Stałym delegatem Węgier przy Lidze Narodów był podówczas baron Hevesy, renegat żydowski, wychrzta, typowy karjerowicz i naturalnie — zaciekły antysjonista. Los chciał, że właśnie ten pan zasiadał w szóstej Komisji jako reprezentant Węgier. Zamierzał on — jak się z pewnego źródła dowiedzieliśmy — wygłosić, w przeciwieństwie do przedstawicieli innych państw, przemówienie wybitnie antysjonistyczne, podkreślić, że Żydzi węgierscy nie interesują się sjonizmem i że sympatyzują raczej z „uciskanymi Arabami“. O tych zamiarach swojego gorliwego podwładnego dowiedział się na szczęście sędziwy Apponyi, który siedział w równocześnie obradującej trzeciej Komisji Zgromadzenia. Ku wielkiemu zdziwieniu barona Hevesy'ego zjawił się „stary“ nagle na szóstej Komisji i oświadczył mu, że on sam pragnie wygłosić oświadczenie rządu węgierskiego w sprawie Palestyny. Baron Hevesy, rad nierad, musiał mu ustąpić swoje miejsce i Apponyi złożył za chwilę następujące oświadczenie: „Węgry posiadają również znaczną liczbę obywateli żydowskich, którzy są oczywiście przejęci wiadomościami o niebezpieczeństwie, jakie zagraża ich współwyznawcom w Palestynie. Nie chcę tu wchodzić w szczegóły układów międzynarodowych, dotyczących obecnego statutu Palestyny, gdyż w sprawie tej są zdania moich współobywateli podzielone. Zważywszy jednak, że układy takie zostały zawarte i istnieją, wykonanie ich ze strony mocarstw, które do zawarcia tych układów się głównie przyczyniły, wydaje mi się zarówno czysto ludzkim, jak i honorowym obowiązkiem“.

Słuchając tych słów, patrzyliśmy na barona Hevesy'ego, stojącego za krzesłem swojego szefa: na twarz jego wystąpiły gorące pasy... Stary magnat węgierski dał swojemu „mechesowi“ zasłużoną nauczkę.

M. KAHANY.

RENE ALBERT GUZMAN

Zazdrość

(19) (Ciąg dalszy.).

(—) Pewnego ranka byłem w łazience, kiedy zadzwonił telefon. Usłyszałem stereotypowe zdania: „Pan doktór jest zajęty. Co mam powtórzyć? Tak jest. Tak. Kto proszę? Pani Vincenta? Dobrze, proszę pani“.

Jednym susem wyskoczyłem z wanny, narzuciłem płaszcz kąpielowy i rzuciłem się do telefonu. Brygida! Chora? Czy wypadek? Dzwoni o takiej porze!

— Pani Brygido?

— Jestem, słucham...

— Co się stało? Prędko...

— Jan źle się czuje, koniecznie chce widzieć pana, doktorze. Byłabym bardzo wdzięczna, gdyby pan zechciał przyjść zaraz.

— Tak, tak, oczywiście. Zajdę do państwa po drodze do szpitala.

Tylko Jan! Odetchnąłem. Ubrałem się, zjadłem bez pośpiechu śniadanie, załatwiłem parę telefonów i wyszedłem.

W drodze nie byłem nastrojony ani przychylnie, ani specjalnie wrogo. „Co mi to przyszło do głowy, żeby mnie wzywać? — myślałem, idąc — że parę razy dawałem mu mimochodem jakieś rady? Mają przecież swego doktora, Florentin'a. Prawda, wspominał kiedyś Jan, że nie jest z niego zadowolony... No, mniejsza o to, nie mogłem przecież odmówić. Trzeba się było zapytać, co mu jest... tak nawet nakazywałaby przyzwoitość“.

Zadzwoniłem. Brygida wyszła naprzeciw mnie do przedpokoju. Była w pyjamie i wydawała się zaniepokojona. Ostatecznie, nie mogłem mieć o to pretensji. Można się troszczyć o kogoś w chorobie, choćby się go nie kochało. A jednak jej niepokój rozdrażnił mnie. Starałem się zachowywać jaknajściślej „zawodowo“.

— Moje uszanowanie pani. Cóż to takiego?

— Dzięki, że pan przyszedł tak prędko, doktorze. Jan dostał nagle ostrych bólów w okolicy brzucha. Nie chciał, żeby go badał kto inny.

— Chodźmy zatem.

Wszedłem do sypialni. ICH sypialni.

Objawy choroby były klasyczne. Nie pozostawiały najmniejszych wątpliwości. Zaczęło się od nagłego, przeszywającego bólu z prawej strony brzucha. Lekka gorączka i dobrze mi znany, typowy wyraz twarzy. Ostry atak ślepej kiszki. Oczywiście, jak wszyscy zawsze, uważał to za zwykłą niestrawność. Znam dobrze te niestrawności, które potrafią zabić człowieka w przeciągu trzech dni.

W tym wypadku djagnoza „stawiała się sama“. Dwudziestoletnia rutyna działała automatycznie. Drugie moje „ja“ — ludzkie, nie doktorskie, w tym samym czasie rozglądało się dokoła, wchłaniając chciwie każdy szczegół tego pokoju i utrwalając go w pamięci.

A więc to tu. Dwa łóżka bliźniacze, między niemi kilku centymetrowa przestrzeń. Tu na tem rozscielonem łóżku, którego poduszka nosi jeszcze ślad najukochańszej głowy, ona śpi każdej nocy. A na tem drugiem, ten obrzydły grubas, którego brzucha dotyka w tej chwili moja ręka. Jest w mojej mocy; mogę z nim robić, co mi się podoba, wygniatać go, obracać z boku na bok, jak kurę, kupowaną na zarżnięcie, mogę mu zaglądać w szeroko rozwartą paszczę, z wywieszonym na zewnątrz językiem. Gdyby mi przyszła ochota, mógłbym mu kazać chodzić na czworakach. A przecież w tym pokoju, na tych dwóch zestawianych łóżkach, jest panem obdarzonym „daną od Boga“ władzą. Jakież to wstrętne! Siedziałem w milczeniu, z opuszczonemi oczyma. Gdybym je podniósł, musieliby oni oboje, patrzący z niepokojem w moją twarz, dostrzec w moim wzroku bezgraniczną nienawiść. Rozdygotane, zaciśnięte pięści wsunąłem nagłym ruchem do kieszeni.

Oh! Z jaką rozkoszą byłbym cię wtedy zadusił, gruby stary wieprzu! Byłbyś zdumiony, co, gdyby „kochany doktór“ naraz chwycił cię za gardło? A gdybym cię zostawił do jutra z twoją „niestrawnością“, ładniebyś wyglądał! Odechciałoby ci się Brygidy na wieczne czasy, ty świnio, ty stara świnio!

Niepodobieństwem było poddawać się dłużej temu stanowi ducha. Lada chwila mogło dojść do katastrofy. Wstałem.

— No, przyjacielu, wiesz pewnie sam, co ci jest, prawda? (Nieomal od początku znajomości byliśmy z sobą na „ty“ — on i ja — o, Boże!) Mała niesubordynacja ze strony wyrostka robaczkowego. Za tydzień nie będziesz o tem pamiętał.

— Czy myślisz... czy jest nadzieja, że obejdzie się bez operacji?

— Mój stary, to wycięcie wyrostka robaczkowego w tym stanie, to głupstwo nad którem nie warto się zastanawiać. Pozbędziesz się tego jeszcze dziś rano. Zapewniam cię, że jest to mniej niebezpieczne, niż przejście na drugą stronę bulwarów.

— Do djabła? Czy nie uważasz, że możnaby zaczekać z decyzją choć do jutra? Może przejdzie samo?

Brygida była tego samego zdania. Odezwała się drżącym, łamiącym się głosem, jakiego nigdy u niej nie słyszałem:

— O tak, a przynajmniej do wieczora, co doktorze? Przyjdzie pan popołudniu i zadecyduje ostatecznie, dobrze?

Czy go kochała? Gdyby było w jej mocy przenieść ten atak ślepej kiszki z niego — na mnie, coby wybrała? Którego z nas dwóch poświęciłaby z lżejszem sercem? Czy o NIEGO drżała? Czy może o swoje stanowisko w świecie, swoje klejnoty, samochód i suknie? Czy przerażał ją dramat, który ni stąd ni zowąd mógł wtargnąć w jej życie? Czy tylko — niespodziewana, a przykra okoliczność, krzyżująca plany na przyszłość? Spojrzałem na nią. Z radością widziałbym na jej twarzy niskie, egoistyczne uczucia. Drżałem, że dostrzegę w jej oczach wyraz miłości. Miałem wrażenie, że przejrzała moje uczucia i myśli. Spuściła głowę.

— W każdym razie, oczywiście, zastosujemy się do pańskiej rady, doktorze.

— Do mojej rady! Powiedziałem już przecież, jaka jest moja rada. Rozsądek nakazuje operować jaknajprędzej. (C. d. n.)

Hołd zasłudze!

Jubileusz tow. Szewacha Walkowskiego

Kraków, 14 lutego.

Jak już krótko donieśliśmy, odbył się w sobotę wieczór w sali gimnastycznej gimnazjum żydowskiego wielki bankiet z okazji jubileuszu 60-lecia tow. Szewacha Walkowskiego. W wielkiej odświętnie przystrojonej sali, przy obficie choć skromnie zastawionych stołach zebrali się wszyscy przedstawiciele krakowskich instytucyj i stowarzyszeń sjonistycznych oraz osobiści przyjaciele Jubilata. Miarą popularności sympatji, jaką cieszy się tow. Walkowski we wszystkich sferach narodo-żydowskich naszego miasta a także i w całym kraju, była szczelnie publicznością przepełniona największa sala nowego gmachu gimnazjalnego. Tak serdeczna i intymna atmosfera, jaka panowała podczas całej oficjalnej i nieoficjalnej części uroczystości jubileuszowej ku czci tow. Walkowskiego, rzadko tylko się zdarza. Wszyscy pragnęli z głębi serca złożyć hołd cichemu i skromnemu pracownikowi, który jednakże od czterdziestu lat stoi niezmordowanie na posterunku wychowania hebrajskiego i pracy sjonistycznej. Tow. Walkowski jest pozatem wytrawnym autorem, a jedną z największych zasług komitetu jubileuszowego będzie z pewnością zamierzone wydanie dalszych pism Szewacha Walkowskiego, a w szczególności wielkiego naukowego komentarza do biblji, który Jubilat ma już przygotowany do druku.

Bankietowi jubileuszowemu przewodniczył prezes Towarzystwa Żyd. Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie tow. dr. Chaim Hilfstein, który otwierając uroczystość wygłosił dłuższe, serdeczne i piękne przemówienie, podnosząc ogromne i niespożyte zasługi Jubilata około ruchu sjonistycznego w Krakowie i w Polsce, a wszczególności podkreślając wprost historyczną zasługę znanych i doskonałych listów Walkowskiego, dzięki którym nasz Jubilat wykształcił tysiące hebraistów w Polsce.

W dalszym ciągu przemawiali dyr. Scherer imieniem gimnazjum żydowskiego, dr. Ignacy Schwarzbart im. Światowego Związku ogólnych sjonistów, mgr. Salpeter im. Egzekutywy Organizacji ogólno sjonistycznej naszej dzielnicy (przyczem mówca wręczył Jubilatowi piękny na pergaminie wykonany adres dziękczynny), prof. Szmulewicz im. org. Tarbut, prof. Mifelew im. grona nauczycielskiego gimnazjum żydowskiego, Rosenblum im. Beth Israel, dr. Benzion Katz, im. Zjedn. Org. sjonistyczno-socjalistycznej, Reismann im. Unji sjonistów rewizjonistów, prof. Komis im. szkoły Cheder Iwri, Kornreich im. Związku absolwentów gimnazjum żydowskiego, bawiący chwilowo w Krakowie prof. dr Rosenheck im. hebrajskiego seminarjum nauczycielskiego w Wilnie, przyjaciel młodości Jubilata p. Chaim Unger z Wiednia, oraz p. Abr. Nussbaum, przewodniczący komitetu jubileuszowego. Prof. Jerozolimski odczytał własny poemacik ku czci Jubilata, utrzymany w wesołym tonie.

Dyr. Scherer odczytał szereg telegramów gratulacyjnych z Krakowa i prowincji.

Wkońcu zabrał głos burzą oklasków powitany Jubilat, który w serdecznych słowach, pełnych głębokiego uczucia a przytem humoru podziękował za tyle dowodów sympatji i przywiązania.

W czasie bankietu zebrano większą kwotę na Żyd. Fundusz Narodowy, która to kwota po uzupełnieniu jej, zostanie zużyta na wpisanie tow. Szewacha Walkowskiego do Złotej księgi Ż. F. N.

Wielka wystawa angielsko-palestyńska w Londynie

Londyn (ŻAT) W Londynie powstał komitet, którego zadaniem jest zorganizowanie w okresie od 7 do 17 czerwca r. b. wielkiej wystawy angielsko-palestyńskiej w Londynie. Na czele komitetu stoją lord Reading i lord Melchett. W skład komitetu weszły następujące wybitne osobistości angielskie i żydowskie: lord Bearsted, lord Burnham, sir Montague Burton, sir Julius Cahn, lord Cecil of Chelwood, sir Robert Waley Cohen, Mr. O. E. d'Avigdor Goldsmid, sir Nicholas Grattan Doyle, M. P. sir Philipp Hartog, sir Hugo Hirst, sir Samuel Instone, Mr. David Lloyd George, Mr. Simon Marks, Major Nathan, M. P., Mr. James de Rotschild, M. P. Sir Herbert Samuel, M. P. lord Snell, lord Snowden, sir Edward Stern, sir Reginald Tuck, M. M. Ussischkin i dr Weizmann. Patronat nad wystawą objął Wysoki Komisarz Palestyny gen. sir Artur Wauchope.

Wystawa, która ma na celu zacieśnienie stosunków handlowych między Anglją a Palestyną, składać się będzie z 4 oddziałów, z których 3 będą poświęcone produkcji i handlowi Palestyny. W Anglji zanotowano już wielkie zainteresować oddziałem angielskim, zajmującym obszar 94,000 stóp kw.

-o-o-

Kongres pan-arabski w Bagdadzie

Jerozolima (ŻAT) Odbyło się tu zebranie szeregu przodujących osobistości arabskich, na którem osiągnięto porozumienie, w myśl którego kongres pan-arabski ma być zwołany w przyszłym miesiącu do Bagdadu. „Felestin“ zapewnia, że kongres omówi zagadnienia wyłącznie polityczne, dążąc do ustanowienia lepszych stosunków między różnemi skupieniami arabskiemi. Pismo to twierdzi nadto, że kongres pan-arabski nie będzie służył interesom któregokolwiek z dworów królewskich.

Ankieta w sprawie żyd. światowej konferencji gospodarczej

Londyn (ŻAT) Londyńska Federacja żydowskich instytucyj pomocowych rozesłała ankietę do pewnej liczby centralnych żydowskich organizacyj w różnych krajach z prośbą o wypowiedzenie opinji, czy pożądanem jest zwołanie żydowskiej światowej konferencji gospodarczej. Głównym celem konferencji miałoby być rozpatrywanie środków w kierunku naprawienia obecnego położenia gospodarczego Żydów na całym świecie, zwłaszcza zaś w krajach, w których ludność żydowska wystawiona jest na różne ograniczenia w sferze ekonomicznej.

Przed decydującemi naradami sjonistów-rewizjonistów

(!) Jak wiadomo, w dniu 5 i 6 marca odbędzie się w Katowicach sesja Rady partyjnej światowego Związku sjonistów-rewizjonistów. Wybory na sesję odbyły się we wszystkich ośrodkach, gdzie rewizjoniści mają swoje organizacje. Wedle informacji ŻATa w czasie narad mają zapaść decyzje co do dwóch doniosłych dla rewizjonizmu kwestjach. 1) Przeniesienie siedziby Egzekutywy rewizjonistycznej do Genewy oraz 2) kwestja czy rewizjoniści mają wziąć udział w kongresie sjonistycznym. Wedle opinji rewizjonistów, sprawa udziału czy też zbojkotowania kongresu sjonistycznego nie wypłynęła dopiero po wyroku berlińskim, lecz pozostaje ona w związku z różnicą poglądów wśród przywódców rewizjonistycznych. Jak wiadomo, jedna część tych przywódców sądzi, że niema możliwości opanowania światowej organizacji sjonistycznej, druga zaś przypuszcza, że taka możliwość istnieje. Niewiadomo, czy ostateczna decyzja, co do udziału, względnie bojkotowania kongresu zapadnie już w Katowicach. Wedle przypuszczeń kół rewizjonistycznych zdoła się uzyskać kompromis między dwoma kierunkami, jakie reprezentują Wł. Żabotyński i M. Grossmann. Wyjaśni się także sprawa, czy Brith Trumpeldor znajdujący się pod bezpośrednimi rozkazami Żabotyńskiego weźmie udział w wyborach na kongres. Jeśliby organizacja ta zbojkotowała wybory, to szanse rewizjonistów wykupujących szekle w wyborach na kongres byłyby niewielkie.

Podobno w skład Egzekutywy rewizjonistycznej mają obecnie wejść przedstawiciele rewizjonistów niepłacących szekel. Rewizjoniści palestyńscy przygotowują się do zaciętej walki przeciwko grupie Grossmanna, Strickera i Lichtheima i są zdecydowani nawet wywołać rozłam wśród rewizjonistów.

(!) CZYŻBY ZMIANA W STOSUNKU SOCJALISTÓW AUSTRJACKICH DO SJONIZMU.

Z okazji 25-letniego jubileuszu Poale-Sjonu odbyła się we Wiedniu uroczysta akademja. Wielkie wrażenie wywołało przemówienie prof. Maksa Adlera, który jest jedną z czołowych osobistości socjalizmu austrjackiego. Prof. Adler z entuzjazmem wyraził się o ideologji sjonistycznej.

UŚMIECHNIJ SIĘ

UCZCIWE DZIECKO

Mimi ubóstwia swoją bonę.

— Twoja bona jest idjotką — powiada zdenerwowany ojciec Mimi.

Opanowawszy się, przywołuje Momi i powiada:

— Masz zoto córuchno 5 złotych, ale nie mów bonie co o niej myślę...

Mimi przyjmuje monetę i odchodzi. Wieczorem jednak podchodzi do ojca i powiada:

— Tatusiu, oto te 5 złotych. Nie wytrzymałam, musiałam jej powiedzieć.

PIERŚCIONEK

Mayer miał wypadek w teatrze. To dziwne: jak się już raz wybierze człowiek do teatru, to nie może się obyć bez wypadku. W tłoku mianowicie zgubił pierścionek. Tego samego jeszcze wieczoru zjawia się w komisarjacie policji.

— Zgubiłem pierścionek — melduje dyżurnemu przodownikowi.

— Pierścionek? A jak wyglądał?

— Zupełnie jak prawdziwy — powiada bez namysłu Mayer.

CUD

— Czy nie mógłbyś mi pożyczyć sto złotych?

— Ależ oczywiście, drogi Alfredzie. Tutaj masz, proszę!

Alfred bierze stuzłotowy banknot i powiada oschle:

— Poleciłbym ci zaglądnąć przy sposobności do lekarza chorób nerwowych!

NIEMOŻLIWE

— Czy to prawda, że pan, panie Kantorowicz, powiedział, że jestem nadętym idjotą?

— Niemożliwe — odpowiada spokojnie p. Kantorowicz. — Słowa nadęty wogóle nigdy nie używam.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

(—) I. H. „WIEDEŃ“: „Poplatne potknięcie“ — nie skorzystamy.

B. T. „NA RZEŹ“. M. S. „WĘDROWIEC“: Nie skorzystamy.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Czego się można spodziewać od Hitlera?

§ „Sunday Express", organ lorda Beaverbrooka, przynosi wywiad swego przedstawiciela, pułkownika Ehertona, z Hitlerem. Wywiad ten jest niezmiernie charakterystyczny i wywołać musi na całym świecie olbrzymie zaniepokojenie, demaskuje bowiem prawdziwe plany Hitlera.

„Zbawca" Niemiec bez żadnych wstępów wyłuszczył swój program. Za najważniejszy problem uważa kwestję rozbrojenia. Zdaniem Hitlera, Niemcy najbardziej przyczyniły się do rozwiązania tego problemu, gdyż rozbroiły największą armję świata, i to tak radykalnie, że są prawie zupełnie bezbronne. Dlatego domagać się muszą Niemcy, by Francja taksamo się rozbroiła, w innym bowiem wypadku muszą Niemcy tak się uzbroić, jak Francja. **Od tego postulatu absolutnie Niemcy odstąpić nie mogą.**

Po tej zapowiedzi, wypowiedzianej w tonie ultymatywnym, przeszedł Hitler do traktatu wersalskiego, który zdaniem jego jest nietylko nieszczęściem dla Niemiec, ale i dla całego świata. Niemcy domagać się muszą **rewizji traktatu**, nietylko zresztą Niemcy, ale i cały świat. Paryż musi dojść do zrozumienia, że warunki pokojowe, nałożone na Niemcy w roku 1919 są teraz nietylko niesłuszne, ale wręcz niemożliwe.

Cały świat zdziwiony jest, że Francja tyle wydaje pieniędzy na zbrojenia, a pieniędzy ma Francja tak dużo, że wprost nie wie, co z niemi począć. Francja czyni to tylko dlatego, by utrzymać status quo, który utrzymać się nie da.

Drugą niesprawiedliwością, wyrządzoną Niemcom, jest „korytarz polski". Obecna sytuacja jest dla każdego Niemca nieznośna wobec niemieckiej ludności, która tam żyje, abstrahując już od innych przyczyn — „KORYTARZ" POLSKA MUSI NAM ZWRÓCIĆ. Niema nic zego coby naród niemiecki odczuwał jako większą niesprawiedliwość, dlatego **ta sprawa musi niedługo zostać załatwiona.**

Po tem oświadczeniu, zawierającem w sobie całkiem wyraźnie niebezpieczeństwo wojny z Polską, przeszedł Hitler do spraw wewnętrznych Niemiec, oświadczając, iż komunizm jest niebezpieczeństwem światowem, ale każdy kraj musi sam dla siebie tę sprawę załatwić. Komunizm w Niemczech zostanie wytępiony, by Niemcom umożliwić spokojny rozwój i restaurację dawnej potęgi. Nie widzę w komuniźmie nic pozytywnego i jasno zdaję sobie sprawę ze sposobów wytępienia komunizmu w Niemczech.

Nie oznacza to jednak wcale, by wogóle mogła być mowa o powrocie Hohenzollernów. Gdybyśmy obecnie tę kwestję wysunęli byłoby to tylko nowe źródło rozdwojenia narodu niemieckiego, a teraz Niemcy muszą być przedewszystkiem zjednoczone i jednolite w swej woli." — oświadcza Hitler.

(:) Z kolonij zamorskich Niemcy nie rezygnują i domagać się muszą sprawiedliwego rozwiązania tego problemu, gdyż Niemcy wiele surowców muszą sprowadzać i dlatego muszą mieć kolonie, tak jak każde inne państwo.

Hitler przestraszył się widocznie swych słów i dlatego zakończył wywiad patetyczną deklamacją pacyfistyczną, oświadczając, że jedynem jego dążeniem jest współpraca z Anglją nad utrzymaniem pokoju światowego. Uznał też za stosowne wystąpić z komplementem pod adresem Anglji, składając hołd Cromwellowi, który go chce naśladować.

Dobrze się stało, że Hitler ten wywiad swój ogłosił. Świat wie przynajmniej, czego się może po nim spodziewać.

Plebiscyt europejski — 29 czerwca 1934

Pionier Paneuropy hr. Coudenhove Kalergi wystąpił z inicjatywą, by dnia 29 czerwca 1934, w 20-lecie wybuchu wielkiej wojny światowej, urządzić europejski plebiscyt. W odezwie czytamy: „Europa znajduje się przed dylematem: albo kontynuując swą obecną politykę, przygotować drugą wojnę światową, albo drogą współpracy niebezpieczeństwo to raz na zawsze zażegnać. Odpowiedź ma nam dać plebiscyt europejski. Ludy europejskie mają mieć możność złożenia świadectwa za lub przeciw wojnie, za lub przeciw Europie.

Plebiscyt europejski nastąpi w niedzielę, dnia 29-go czerwca 1934, ponieważ w dzień ten jako w 20-lecie wybuchu wojny światowej nawet Europejczyk zupełnie pozbawiony fantazji przypomnieć sobie musi, dokąd zaprowadziła dezorganizacja europejska i dokąd nanowo zaprowadzić może. W dzień ten chodzić będzie nie o wybór partji, światopoglądu, wodza, lecz o wybór wojny, która jest koniecznym rezultatem dotychczasowej polityki albo też o wybór pokoju, który może być dziełem zjednoczonych stanów Europy."

Dalsza część apelu hr. Coudenhovego zajmuje się techniczną stroną przeprowadzenia plebiscytu.

Do Komitetów Lokalnych Organizacji Sjońskiej

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej wzywa wszystkie Komitety Lokalne, by w wykonaniu jej zarządzeń zawartych w cyrkularzach odnośnie do likwidacji akji legitymacyjnej, sporządziły 2 egzemplarze wykazu członków organizacji, z których jeden ma być przechowany w sekretarjacie Komitetu Lokalnego, a drugi przesłany Egzekutywie. Wykaz członków organizacji ma być sporządzony na podstawie przeprowadzonej obecnie akcji legitymacyjnej. Wzory do sporządzenia wykazu członków organizacji przesłała Egzekutywa. Wypełniony egzemplarz spisu członków przesłany Egzekutywie służyć już będzie za podstawę przy przyznawaniu praw wyborczych przy zbliżającej się dorocznej konferencji krajowej.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla Zach. Małopolski i Śląska w Krakowie.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Romans"

Wstęp, trzy akty i zakończenie według Edmunda Sheldona.

Opracował Juljusz Osterwa.

(—) Mógłbym napisać tylko kilka słów, wszak „Romans" Sheldona jest sztuką starą, banalną, a w dodatku publiczności znaną dzięki p. Solskiej — żydowskiej publiczności sztukę uprzystępniła znakomita artystka p. Lidja Potocka, — ale mimoto warto temu widowisku poświęcić obszerniejsze uwagi, mamy przed sobą bowiem wcale ciekawy eksperyment.

Gdy przeczytałem pierwszy komunikat, zapowiadający wystawienie „Romansu" Sheldona nie mogłem się oprzeć uczuciu zdumienia. Pomyślałem sobie, że chyba powarjowali ludzie kierujący naszą sceną miejską, że wystawiają rzecz tak starą i nieciekawą w dodatku oklepaną chociażby z tego powodu, że przed kilku laty widzieliśmy „boską" Gretę Garbo jako Ritę Cavallini, główną bohaterkę „Romansu". Gdy się podniosła kurtyna, a na scenie p. Osterwa grał rolę dziadka, a tak sympatyczny i chyba do innych ról powołany p. Solarski maleńki epizodzik wnuka, chciałem uciec z teatru, obawiając się nudów straszliwych.

Ale przyszedł pierwszy akt, który wprost olśniewa i porywa widownię. Mamy przed sobą bajeczny duet kunsztu aktorskiego. P. Osterwa jest tak dalece czarującym młodym pastorem, że ma się nieraz wrażenie, jak gdyby kokietował publiczność względnie panie na widowni swym sex appeal'em męskim. Ale co to za świetny aktor! Jak bajecznie gra oczyma, twarzą, w scenach niemych! Uczyć się od niego tej sztuki powinni młodzi aktorzy, tak nieporadni w tego rodzaju scenach. A te wprost cudowne przejścia z jednego stanu psychicznego do drugiego, ta naiwność prawie chłopięca skojarzona z powagą pastora! Pani Jaroszewska porywa męską część widowni fascynującą swą urodą, całą zaś widownię dojrzałą i wycieniowaną grą. Doprawdy, świetna ta artystka może rolę Rity Cavallini zaliczyć do swych najlepszych.

Przychodzi potem akt drugi, a w duszy, naszej zaczyna się walka między czarem kunsztu aktorskiego a samem tworzywem, z którego bajeczni aktorzy właśnie swoje role wyczarowali. P. Osterwa z niepospolitą siłą wyrazu gra główną scenę, w której przekonywuje się, że jego ubóstwiana nie jest czystą dzieweczką, którą ze spokojnem sumieniem poprowadzić może do ołtarza, lecz bujną i bogatą ma przeszłość za sobą. Potężna ta gra ujarznia i przykuwa widownię. A pani Jaroszewska uroczo wygląda w staroświeckiej toalecie, stwierdzając jeszcze raz, że piękna kobieta w każdej toalecie fascynujący wywiera czar. Ale nietylko pięknie wygląda, lecz też i pięknie gra. Trzeci partner p. Ruszkowski, któremu powierzono rolę starego przyjaciela pięknej śpiewaczki, nie osiąga wprawdzie wyżyn solistów, jest nieco za sztywny i nie usprawiedliwia po części tego, że w nim prawie się kochała piękna śpiewaczka, ale wkłada w swą rolę dużo powagi i tak ją umiejętnie interpretuje, że żadnego nie odczuwamy dysonansu. Niestety sam dramat odsłania swoje melodramatyczne podłoże i przy całem uwielbieniu dla świetnej gry tego tria aktorskiego powiadamy sobie: co to za ckliwy sentymentalny kicz!

Uczucie to potęguje się w trzecim akcie, w którym p. Jaroszewska ma scenę kulminacyjną, zagraną zresztą z porywającem uczuciem. Wiemy już teraz, że p. Osterwa batalji swej nie wygrał, że eksperyment się nie udał. Eksperyment zaś polegał na tem, by siłą kunsztu aktorskiego ożywić rozmazany, kapiący wprost od sentymentalizmu „kicz" melodramatyczny. Nie pomogły rozmaite wstawki, które mają ożywić te rzewnie zapłakaną sztukę starego p. Sheldona. P. Hemzaczek mówił wprawdzie ładnie z wiedeńska po niemiecku, a pani Zalewska szczebiotała po włosku, stwarzając przytem bajeczny typek, ale ten wysiłek aktorski, świadczący raczej o pilności aktorskiej, całości nie uratował — kicz pozostał kiczem i wyszczerzył do nas swe żółte kły nudy. A gdyśmy po epilogu wyszli z teatru, mimowoli pytaliśmy się czy nie szkoda tej olbrzymiej pracy, tego wprost klasycznego popisu gry aktorskiej na taką przestarzałą i nie dającą się ożywić sztukę. Gdyby p. Osterwa włożył tyle pracy w jakąś sztuke nowoczesną, naprawdę interesującą widownię, szczerze bylibyśmy mu wdzięczni. A tak mamy tylko uczucie, że ta praca wielka i piękna w żadnym nie pozostaje stosunku do osiągniętych rezultatów.

By to właśnie wykazać nie zadowoliłem się tylko krótką wzmianką, lecz obszerną napisałem recenzję. **M. K.**

Złóbek żydowski w Krakowie
— będzie, niewiadomo tylko — kiedy...

Odnośnie do artykułu pt „Niesłychany skandal! — Pod okiem kahału i rabinatu krakowskiego wychowuje się niemowlęta żydowskie w katolickich żłóbkach“, zamieszczonego przez nas w numerze z 11 bm., otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

Z zadowoleniem stwierdzam, że Szanowna Redakcja poruszyła sprawę żydowskich dzieci porzuconych — sprawę, którą całe społeczeństwo zająć się winno i dopomóc do jej załatwienia.

Już przed wojną zająłem się kwestją zaopatrzenia żydowskich dzieci porzuconych, a sprawa stała się głośną, gdy stwierdzono, że w zakładzie Ks. Ogińskiej w Bóbrku pod Oświęcimiem znajdowało się około 100 dzieci żydowskich porzuconych, które z ówczesnej Galicji do tego zakładu sprowadzono. Po zbadaniu przezemnie sprawy tej w Bóbrku, wyjechałem do barona Springera we Wiedniu, znanego filantropa na polu opieki nad sierotami, któremu sprawę tę przedstawiłem i który przyrzekł mi poparcie w wydobyciu tych dzieci z tego zakładu i umieszczeniu ich w żydowskim zakładzie, na który przyrzekł znaczną sumę zaofiarować. Przypominam sobie kontrowersję, jaką sprawa tą wywołała w kołach rabinów, byli niestety i tacy, którzy mnie przestrzegali przed tą akcją — a poparł mnie w specjalnie wydanej opinji i do akcji tej zachęcił ówczesny rabin krakowski błp. Ch. L. Horowitz. Wojna uniemożliwiła dalszą pracę w tym kierunku.

Jeżeli Szanowoa Redakcja podnosi wypadek, jaki przed kilku dniami w gmachu naszej Gminy żydowskiej się zdarzył, to stwierdzam, że takich wypadków było może więcej przed wojną niż po wojnie.

Przypominam wypadek owej dziewczyny, która po porodzie szpital nasz potajemnie opuściła, pozostawiając bliźnięta, które oddane zostały do miejskiego żłobka. Przed kilku laty para małżeńska zajechała do jednego z hoteli krakowskich, który po kilku godzinach opuściła, pozostawiając kilkumiesięczne dziecko. W miejskim żłóbku jest obecnie porzuconych dzieci żydowskich czworo, a jedno z powodu choroby oczu w zakładzie w Witkowicach, i stwierdzam, że żadne wogóle dziecko nie zostało dotąd przez Zarząd miejskiego żłóbka wychrzczone. W tym względzie otrzymałem przed laty zapewnienie, którego w całej pełni się dotrzymuje. Dzieci te po ukończeniu szóstego roku życia oddaje się do żydowskich zakładów sierocych albo też pod opiekę Stow. pozazakładowych sierót żydowskich.

Znając te opłakane stosunki, zająłem się sprawą budowy ochronki i żłóbka dla dzieci żydowskich. Zakupił też Wydział Ochronki, na czele której od jej założenia stoję, od Magistratu m. Krakowa grunta na ten cel, wykonany nawet został plan budowy — niestety dla braku funduszów, — a obliczenia znawców obracają się w cyfrach 250—300 tysięcy złotych, — dotąd myśl ta wykonaną być nie mogła. Jak mi ta sprawa leży na sercu, niech świadczy fakt następujący: Przed kilku laty zwrócił się do mnie jeden z tutejszych adwokatów z zawiadomieniem, że osoba bezdzietna ma zamiar zapisać w testamencie swoją realność na zakład dobroczynny, który uznam za najpilniejszy. Wówczas oświadczyłem, że za taki uważam ochronkę i żłóbek. Nie wiedziałem kto zapis uskutecznił, dopiero po śmierci tej osoby dowiedziałem się, że była nią błp. Jetti Pelzowa, która na cel przezemnie wskazany tj. na ochronkę i żłóbek swoją realność przy ul. Zwierzynieckiej, obciążoną dożywociem dla Jej męża, zapisała. Dziś sprawa jest o tyle przesądzona, że ochronka i żłóbek we własnym budynku istnieć będą, a temsamem będzie rozwiązana ta pilna i piekąca sprawa.

Przypominam wkońcu, że Krakowska Rada wyznaniowa przed laty uchwaliła przejąć na własność Stow. Ochron i wstawić do budżetu inwestycyjnego na budowę ochronki i żłóbka kwotę 100.000 zł i na ten cel zaciągnąć pożyczkę — ale tak ta pożyczka jak i inne pożyczki inwestycyjne zostały przez Władze nadzorcze skreślone. Tą uchwałą złożyła Gmina żydowska dowód, że ma zrozumienie dla tej sprawy.

Niech mi wolno będzie wkońcu wyrazić przekonanie, że całe społeczeństwo zrozumie doniosłość tej sprawy i że przyjdzie z pomocą przy stworzeniu dzieła, które ma świadczyć późnym pokoleniom, że i w tych ciężkich czasach nie zapomnieliśmy o tych najnieszczęśliwszych istotach — o dzieciach opuszczonych i porzuconych.

Z prawdziwem poważaniem

Przewodniczący Zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Krakowie

Dr. Rafał Landau.

* * *

Do powyższego pisma p. prezydenta Zarządu Gminy musimy zauważyć, iż okres przygotowań do założenia żłóbka trwający już od czasów przedwojennych, wydaje się nieco za długi... W ciągu dwudziestu lat można chyba stworzyć instytucję taką, jak żłóbek dla niemowląt, który da się przecież pomieścić także i w cudzej wydzierżawionej realności. Końcowy apel p. prezydenta Gminy do społeczeństwa jest conajmniej bezprzedmiotowy, skoro chodzi właśnie o to, aby kahał stworzył i utrzymywał żłóbek, dom starców itd., na co każdy Żyd płaci podatek domestykalny. Inaczej zdarzyć się może znowu, że porzucone w przedsionku kahalnym dziecko żydowskie powędruje do żłóbka katolickiego, co — pomimo wszelkich wyjaśnień, ubolewań i apelów — jest skandalem!

Egzotyczny gość w Krakowie

W dniach 14 i 15 bm. bawić będzie w Krakowie egzotyczny gość: murzyn p. Kola Ajayi, który po swej triumfalnej podróży propagandowej po szeregu miast polskich, przybywa obecnie do Krakowa.

Kim jest właściwie Kola Ajayi?

Młody entuzjasta, człowiek idei, niepoprawny marzyciel, który wierzy ciągle w możność zbratania się ludzkości i to bez względu na różnice narodowościowe, religijne, czy rasowe. Człowiek, który nie porzuca swej wiary mimo, iż cała dzisiejsza rzeczywistość zdaje się być całkowitem zaprzeczeniem jego idei. Człowiek, który wierzy, iż przecież natura ludzka nie jest zła, iż przecież utopijne wprost jak narazie marzenia o pokoju nad światem staną się kiedyś rzeczywistością.

Swą podróż propagandową po Polsce rozpoczął p. Kola Ajayi we wrześniu zeszłego roku. Odczyty jego wywołały wszędzie niezmierne zainteresowanie. Nic dziwnego: nie tak często zdarza się u nas sposobność usłyszenia z ust „prawdziwego“ murzyna o życiu i obyczajach jego ziomków w Afryce. Nie tak często ma się możność usłyszeć oryginalne pieśni murzyńskie przy akompanjamencie murzyńskich instrumentów.

Odczyt swój wygłosi p. Kola Ajayi w języku Esperanto.

Na język polski tłumaczyć będzie równocześnie p. Tadeusz Hodakowski, lektor U. J. Słowo wstępne wypowie prof. Bujwid.

Pieśni swe śpiewa p. Kola Ajayi w narzeczu Yoruba.

Występ p. Kola Ajayi odbędzie się dziś we wtorek o g. 7'30 w. w auli gimnazjum VIII. przy ul. Studenckiej 12.

—oŞo—

— **Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO.** We środę 15 bm. o 8 wiecz. w sali Towarzystwa Lekarskiego Radziwiłłowska 4 zwyczajne posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego z porządkiem dziennym: 1) Demonstracje chorych z oddziału ginekologiczno- położniczego szpitala św. Łazarza (ordynator doc. dr. Szymanowicz). 2) Kol. dr. Marja Solecka: „O typach konstytucjonalnych“.

ECHA ZE ŚWIATA

Chorobowa miłość — uleczalna

(—) Nowoczesna medycyna szuka dróg leczenia chorób, które dotychczas uważano za nieuleczalne. W dziedzinie chorób umysłowych niestety postęp nie manifestuje się tak widocznie, jak w innych dziedzinach chorób fizycznych. Dawniej leczono warjatów, zamykając ich w zakładach, podobnych do więzienia, zakuwając ich w kajdany: dopiero w czasach nowszych zrozumiano, że często gęsto źródło chorób umysłowych tkwi w niedomogach fizycznych. Dawna zasada, mens sana in corpore sano“ uzyskała jaknajszersze zastosownie w terapji chorób umysłowych.

Ale i pozornie czysto psychiczne choroby leczy się obecnie, lecząc przedewszystkiem ciało. Dziedzina np., patologji erotycznej wzbudziła jaknajszersze zainteresowanie świata nauki. Praski psychjatra dr. O. Lampel donosi w „Medizinische Klinik“ o leczeniu przerostu uczuć seksualnych zapomocą preparatu sporządzonego z hormoru gruczołu szyszkowego. Już Kartezjusz uważał gruczoł ten za siedzibę duszy, a obecnie nauka uważa, że przedwczesne popędy płciowe u dzieci pozostają w związku z funkcjonowaniem tego gruczołu. Hormon tego gruczołu jest niejako receptą przeciwko przedwczesnemu a więc nienaturalnemu rozwojowi seksualności. Drowi Lamplowi udało się zapomocą preparatu sporzadzonego z hormonu tego gruczołu osiągnąć u pacjentów, którzy nie byli za bardzo starzy, albo których choroba zbyt długo nie trwała, bardzo poważne rezultaty. W bardzo wielu wypadkach kombinowano terapję z wywołaniem gorączki. Jak wiadomo, zapomocą wywołania gorączki leczy się nietylko paraliż, będący rezultatem malarji, lecz metodę tę stosuje się i w innych chorobach umysłowych. Dr Lampel oświadcza, że na 47 pacjentów udało mu się swym preparatem skombinowanym z kuracją gorączki uleczyć zupełnie 19-tu, a u 16-tu pacjentów spowodować znaczne polepszenie.

Kapral, który w Paryżu uzyskał olbrzymią popularność

(!) Opowiedzieliśmy niedawno historję, która jest autentyczna, ale którą mógłby był napisać świetny satyryk francuski Courteline. Bohaterem tej historji jest kapral Revoisier, który dowiedział się nagle, że chociaż jego służba wojskowa się skończyła, został jednak na dalsze cztery tygodnie odkomenderowany jako instruktor do oddziału lotniczego w Villacoublay. Pan kapral miał narzeczoną we Wersalu, a termin ślubu był już wyznaczony. Zamiast pojechać do Villacoublay, pojechał więc do Wersalu, stanął ze swoją narzeczoną na kobiercu ślubnym, a do Villacoublay posłał swego przyjaciela, któremu dał 400 franków, swój mundur i dokumenty. Przyjaciel z początku ku zadowoleniu wszystkich odgrywał rolę kaprala, ale pewnego dnia otrzymał rozkaz, by towarzyszył pewnemu pilotowi. Ravoisier numer 2 przestraszył się tego bo z aeroplanami dotąd nic nie miał wspólnego i zgłosił się chory. Skonstatowano u niego polipy w nosie i przeznaczono go do szpitala w Destantes, gdzie miano dokonać operacji. Ravoisier nr. 2 nie pojechał jednak do Destantes, lecz do Ravoisiera nr. 1 i oświadczył mu, że absolutnie nie zgadza się na to, by za 400 franków pocięto mu nos. Nie pomogły żadne zaklęcia i prawdziwy Ravoisier musiał pojechał do Destantes. — Tam lekarz atoli nie mógł znaleźć żadnych polipów w nósie, skonstatował natomiast zapalenie ślepej kiszki i natychmiast dokonał operacji. Chirurg tem się jednak nie zadowolił, lecz przesłał lekarzowi wojskowemu z Villacoublay ostrą admonicję, że mu posyła pacjenta z rzekomymi polipami w nosie, który polipów nie ma, natomiast okazała się konieczną operacja ślepej kiszki. Sprawa wyszła na jaw, a kapral Ravoisier stanął przed sądem wojskowym i zasądzony został na sześć miesięcy więzienia za wprowadzenie władzy w błąd. Cały Paryż z tej afery się zaśmiewa...

Tańce we trójkę

(!) Prezes czeskosłowackiego związku nauczycieli tańca, Nowotny, wpadł na niezwykły pomysł dla zaradzenia nadmiarowi chętnych do tańca dam na parkietach dancingowych. Otóż, aby nadobne tancerki, które z braku partnerów nie mogą uprawiać szlachetnej sztuki z pod znaku Terpsychory, nie spędzały wieczoru oddając się uczuciom zazdrości na widok swych szczęśliwych konkurentek, p. Nowotny wymyślił taniec we trójkę. Tancerz prowadzi do tańca odrazu dwie damy.

Jak się odbywa taniec w tak skomplikowanej obsadzie? Metoda tańca obmyślona przez wynalazcę polega na tem, że tancerz obejmuje prawem ramieniem kibić swojej najbliższej partnerki, w lewej dłoni natomiast trzyma prawe ręce obu partnerek. Damy zaś tańczą w ten sposób, że druga partnerka obejmuje lewem ramieniem talję pierwszej.

Zdaniem p. Nowotnego „palący“ problemat sprawiedliwego podziału tancerzy między spragnione tańca panie został tym razem rozwiązany. Bez reszty. Zadowolenie wynalazcy jest jednak w danym wypadku jednostronnem wyrażeniem sobie uznania. Jak będzie brzmiała opiuja zainteresowanych amatorów rozrywki tanecznej — to inna sprawa.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Fałszywy egzekutor z prawdziwemi nakazami zapłaty

Oryginalny pomysł zuchwałego oszusta

(—) W czasie przeprowadzonej ostatnio w Warszawie obławy wpadł w ręce policji dawno już poszukiwany i ścigany listami gończemi oszust Stefan Józef Wolski zamieszkały w Warszawie przy ul. Chmielnej 47.

Wolski grasował po całej Polsce i dopuścił się wielu zuchwałych oszustw. Specjalnością jego było występowanie w roli sekwestratora, urzędnika skarbowego, komornika itp. Dzięki wrodzonej inteligencji i obrotności mistyfikator występował zawsze z powodzeniem i zawsze umiał w porę uciec przed zdemaskowaniem.

Po długiej wędrówce Wolski zawitał do Warszawy. Tutaj przystąpił do dzieła posługując się nowym, dotychczas niepraktykowanym sposobem. Do swoich oszustw używał prawdziwych nakazów płatniczych. Poprostu przychodził do dozorcy i pytał się, czy są jakieś nakazy płatnicze. Jeżeli dozorca posiadał nakaz płatniczy do któregokolwiek z lokatorów, Wolski zabierał papier urzędowy i szedł do mieszkania płatnika. Tutaj podawał się za poborcę magistrackiego, przedstawiał autentyczny nakaz i udawał, że przystępuje do egzekucji mebli.

Łatwo jednak rzekomy egzekutor dawał się „ugłaskać“, jeżeli otrzymał coś na poczet podatku... Na otrzymane pieniądze wystawiał formalne pokwitowanie. Wkrótce sprawa musiała się wydać. Ponieważ rysopis oszusta był znany, policja deptała mu po piętach, ale on sam przez dłuższy czas był nieuchwytny. Aresztowany przyznał się do uprawianego procederu.

Z polecenia sędziego śledczego osadzono go w więzieniu.

—o-O-o—

Mordercy z Kłodna w rękach policji

(—) Mamy jeszcze w pamięci fakt potwornego masowego mordu na rodzinie żydowskiej Feldów w Kłodnie w powiecie żółkiewskim, gdzie przed kilku tygodniami w bestjalski sposób zgładzono ze świata 4 osoby. Wówczas aresztowany został pod zarzutem dokonania zbrodni zwrotniczy Andrzej Żółtaniecki i jego szwagier Wojciech Nikratowicz. Obaj w wyniku ekspertyzy krwi, która wykazała pochodzenie zwierzęce, zostali zwolnieni i dochodzenie policyjne skierowano w inną stronę.

Nagromadzone w toku dochodzeń poszlaki przeciw Piotrowi Żółtanieckiemu, bratu Andrzeja i niejakiemu Michałowi Olejnikowi doprowadziły do aresztowania obu sprawców. Policja twierdzi stanowczo, że tym razem nie zaszła już omyłka i że aresztowani są właściwymi zbrodniarzami. Przewieziono ich do Lwowa i oddano do dyspozycji tutejszych władz śledczych.

Z katafalku na stół sekcyjny

(—) Do cerkwi w Jarszewiczach gm. grodeckiej pow. mołodeczańskiego dostarczono onegdaj zwłoki tamtejszej mieszkanki 30-letniej Antoniny Retkiewiczowej, rzekomo zmarłej po dłuższej chorobie. Ciało ustawiono na katafalku i pogrzeb miał odbyć się w sobotę w południe.

W międzyczasie władze cerkiewne przyjrzawszy się zwłokom, zauważyły nienaturalny ich wygląd. Całe ciało było obrzękłe i miało liczne plamy.

Nasunęło to podejrzenie, że Retkiewiczowa nie zmarła naturalną śmiercią i że rodzina fakt ten chce ukryć.

Powiadomione natychmiast władze policyjne po przybyciu na miejsce zabrały zwłoki, usuwając je z cerkwi.

Już wstępne śledztwo ujawniło całą prawdę, bowiem okazało się, że Retkiewiczowa zmarła po niedozwolonej operacji ginekologicznej, dokonanej przez znachorkę Pelagję Zielonkową, ze wsi Smolarnia gm. gródeckiej. Do sprawy wmieszany jest mąż zmarłej, który miał nakłaniać do dokonania operacji.

A za 5 dolarów dostaniecie 10 dolarów...

(—) Kawał nabierania włościan a nawet i mieszczuchów na „podwajanie banknotów“ znalazł znowu miejsce w Piotrowszczyźnie. Do zamożnego handlarza Franciszka Pawciukiewicza z pow. mołodeczańskiego, który bawił przejazdem w Piotrowszczyźnie, zawitał niejaki Adam Borysewicz, który zaproponował Pawciukiewiczowi nabycie za 500 zł. maszynki do podwajania banknotów dolarowych. Powciukiewicz narazie odmówił, lecz gdy przekonał się naocznie, iż jego znajomy Wiktorowicz Paweł, właściciel piwiarni za 5 dolarów otrzymał 10 i je z łatwością wydał, zgodził się na podwojenie 10 dolarów. Gdy za 10 dolarów otrzymał 20, wręczył następnie Borysewiczowi 120 dolarów celem podwojenia. Borysewicz włożył 120 dolarów pod prasę i po trzech godzinach miał wydostać podwojoną sumę. Napróżno Pawciunkiewicz oczekiwał cudu, gdyż oszust zbiegł pozostawiając prasę z czystym papierem. Powiadomiona policja oszusta zatrzymała, lecz gotówki nie odnalazła.

Z Katowic

Ożywienie życia sjonistycznego.

Zreorganizowany Komitet Lokalny Org. Sjon. mimo wielkich trudności wynajął na jednej z głównych ulic (Szopena 2) dwupokojowy lokal. W krótkim stosunkowo czasie lokal stał się prawdziwym ośrodkiem życia sjońskiego. Codziennie przychodzą do niego dziesiątki ludzi. W jednym pokoju jest czytelnia, drugi pokój służy jako klub towarzyski.

(—) Z łona Komitetu Lokalnego wyłoniła się komisja kulturalna, która co tygodnia we wtorek urządza referaty publiczne. Dotychczas odbyło się dwa referaty: p. Dra Rapaporta: „Żydowska siedziba narodowa w Palestynie a Transjordanja“ i p. Eisenberga: „Piąta alija jaka jest i jaką być powinna“.

W czwartek 16 bm. odbędzie się referat p. Dr. Moszkowskiej pt. „Maks Nordau“. Obecnie przystępuje Komisja Kulturalną do zorganizowania kursów hebrajskich.

Wraz z odrodzeniem życia sjońskiego powiększyły się znacznie dochody naszych funduszów. I tak zreorganizowana Kom. K. K. L. pod przewodnictwem p. Neuman i p. Bronorowej bardzo sprawnie pracuje. Rozdano bardzo dużo nowych puszek. Dochody K. K. L. przynoszą miesięcznie ponad 700 zł. W ub. niedzielę z okazji „Chamisza Asar Biszwat“ urządziła Komisja K. K. L. w sali kahału herbatkę. Obecnie przystępuje Komisja do rozdania nowych 300 puszek.

I Ezra ostatnio sprawnie pracuje pod przewodnictwem p. rabina Chameidesa. Ostatnio bawił w naszem mieście z ramienia centrali Ezry tow. Lamm. Przy jego pomocy rozpoczęto akcję Ezry i już zebrano około 400 zł. Akcja jeszcze nie jest zakończona.

O znacznym wzroście organizacji sjońskiej w naszem mieście świadczy fakt, że sprzedano 200 legitymacyj. I ta akcja jeszcze nie jest ukończona.

Wydatnie pracuje istniejąca tu organizacja młodzieży „Akiba“. Z ramienia Sekretarjatu Naczelnego tej organizacji bawi tu tow. Wirthe, który wraz z tow. Weinbergiem prowadzą pracę. Wynajęto nowy lokal, oraz przystąpiono do pracy organizacyjnej. Dzisiaj organizacja ta liczy już 70 członków. „Akiba“ bierze udział we wszelkich pracach sjonistycznych. Obecnie przystąpiła „Akiba“ przy pomocy Kom. Lok. do zorganizowania Koła Rodzicielskiego i sympatyków.

Oto wynik pracy w ostatnich miesiącach. To nas jeszcze nie zadawala, można bowiem jeszcze dużo zdziałać. M.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

APOLLO: „Białe szaleństwo“ (L. Riefenstahl).
ADRIA: „Trader Horn“ (W. S. Van Dyke)
ATLANTIC: „Bezdomni“ (Droga w życie).
BAGATELA: „Kobieta kameleon“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Złodziej duszy“ (Lota Neuman).
PROMIEŃ: „Syn białych gór“ (Louis Trenker i Mary Glory).
SŁOŃCE: „Bezimienni bohaterowie“ (Marja Bogda, Brodzisz, Bodo, Jaracz).
SZTUKA: „Raj podlotków Anny Ondra).
UCIECHA: „Wiktorja i jej huzar“ (Iwan Petrowicz i Ernest Verebes). Muzyka Pawła Abrahama
WANDA: „Dobroczyńca ludzkości“ (Buster Keaton).

Uroczystości ku czci Bialika w Krakowie

Szkoła hebrajska w Krakowie urządziła onegdaj pierwszą i jak dotąd jedyną w Krakowie uroczystość z okazji jubileuszu Ch. N. Bialika. Przebieg tej uroczystości, w której wzięło udział 1000 uczniów szkoły hebrajskiej był bardzo serdeczny i naprawdę imponujący. Dla młodzieży szkolnej urządzono stosownie do wieku aż cztery poranki z odpowiednio dostosowanemi programami. Program dla najmłodszych uczniów tej szkoły obejmował produkcje chóru szkolnego, pieśni Bialika, deklamacje prozy i poezji Bialika, piosenki ludowe itp. Dla starszych uczniów w programie znalazły się dwa piękne przemówienia nauczycieli prof. Mifelewa i prof. Mühlsteina, deklamacje, pieśni i produkcje chóru, dla najstarszych uczniów program obejmował silne przemówienia prof. dra Katza i prof. Szmulewicza, deklamację chóralną, pieśni ludowe, występ chóru i produkcje orkiestry szkolnej. Uroczystości zakończono odśpiewaniem „Techezakna“ i „Hatikwy“. Całość pozostawiła niezatarte wrażenie wśród słuchaczy.

Wieczorem odbyła się w gmachu szkolnym uroczysta akademja ku czci Bialika przeznaczona dla kół rodzicielskich. Na program złożyły się przemówienia prof. Szmulewicza i prof. Mifelewa, pieśni ludowe Bialika w interpretacji prof. Sperbera oraz deklamacje poezji Bialika w interpretacji prof. Jerozolimskiego. Silne wrażenie wywarły produkcje młodziutkich uczenic szkoły hebrajskiej.

Wielki wiec pracowników umysłowych

Dzisiaj we wtorek Wiec pracowników umysłowych o godz. 6'30 wiecz. w sali Związku Górników. Al. Krasińskiego 16.

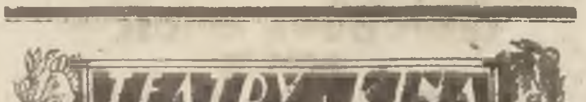
Na wiecu tym pracownicy umysłowi między innymi domagać się będą:

Dla bezrobotnych: przywrócenia pełnych zasiłków — za okres ubiegły i na przyszłość. Wypłacania zasiłków w ciągu całego okresu bezrobocia. Moratorjum komornego. Moratorjum długów zaciągniętych w okresie pracy. Zwolnienia dzieci pozostających bez pracy pracowników umysłowych od opłat szkolnych. Dokarmiania tych dzieci.

Dla pracujących: ustawowego zakazu obniżania płac i ustalenia minimum wynagrodzenia. Skrócenia czasu pracy bez zmniejszenia płacy. Zakazu pracy nadgodzinowej. Wzbronienia pracy emerytom, pobierającym większe pensje. Obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby. Obniżenia czynszów mieszkaniowych — szczególnie w domach czynszowych ZUPU. Obniżenia opłat za elektryczność, gaz, przejazd koleją i tramwajem.

—o§o—

— **Z EZRY CHALUCOWEJ** Dziś we wtorek posiedzenie Komisji Hachszary Miejskiej przy Centrali Ezry Chal. o g. 8'15 wieczór, w lokalu Ezry Mikołajska 6 m. 3.



— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś we wtorek do piątku włącznie, na przedstawieniach wieczornych, po cenach zniżonych powtórzenie sztuki Edwarda Sheldona „Romans“, która spotkał się z gorącem przyjęciem publiczności.

— **„GOTÓWKA“** komedja w trzech aktach spółki autorskiej Ebermeyer i Cammelohr, nieznana dotąd interesująca nowość lekkiego repertuaru scen zagranicznych będzie najbliższą premierą teatru, w opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego.

— **REDUTA ARTYSTÓW POD HASŁEM „UBRAŁEM SIĘ W COM TA MIAŁ“** dorocznym zwyczajem odbędzie się już w sobotę bieżącego tygodnia w salach Starego Teatru, pod hasłem największej oszczędności kostjumowej. Zostaną premjowani nagrodami: królowa karnawału, najoryginalniejszy i najdowcipniejszy kostjum oraz najefektowniej wykonany taniec. Zaproszenia nieotrzymane przez adresatów będą wydawane od środy w gmachu teatru (westibul). Również w tym dniu rozpocznie się sprzedaż biletów po niezwykle niskiej cenie zł 6.50, akademicki 4.50.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek 8 wiecz.: „Romans“.
Środa 8 wiecz.: „Romans“.

KOLUMNA PEDAGOGICZNA

DR. JUR. ET PHIL. RUDOLF TAUBENSZLAG.

Ku nowej szkole

I. Zostawmy uczniowi wolne popołudnie!

§ W pracy naszej, opublikowanej w „Oświecie i Wychowaniu“ *), wyd. Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, rozwinęliśmy plan stworzenia szkoły, opartej na nowych zasadach. Pragniemy zapoznać z planem tym szersze kręgi społeczeństwa, niewątpliwie zainteresowanego niezmiernie ważnym i aktualnym problemem odnowy szkolnictwa.

(!) Zajmiemy się przedewszystkiem sprawą natury organizacyjnej, wziąwszy pod uwagę przekrój dnia pracy ucznia szkoły średniej.

Od wielu lat nie schodzi z łamów prasy naukowej oraz codziennej kwestja **przeciążenia** ucznia. Ileż to ankiet w tej sprawie sporządzono, ile artykułów opublikowano. Władze szkolne skracały wielokrotnie te czy inne działy nauczania, obcinały czas trwania lekcyj, redukowały ilość godzin pracy przedpołudniowej ucznia. Rezultat wszystkim jest wiadomy. — Uczeń **przeciętny** i **sumienny,** pragnący jakotako wykonać swe obowiązki w szkole jakiegokolwiek typu — musi poświęcić im cały Boży dzień od rana do nocy i niejednokrotnie przy zbiegnięciu się różnych trudniejszych przedmiotów, wypracowań piśmiennych i t. d. nie jest w stanie przy najlepszej chęci oraz najlepszej, rozłożonej na tydzień organizacji pracy szkolnej poradzić wszystkiemu i pozostaje na drugi dzień w domu lub idzie do szkoły nieprzygotowany, albo na poły przygotowany.

Uczniów sumiennych — w powyższych warunkach pracy — mamy jednak niewielu. Przeważnie spotykamy wychowanków wykręcających się w różnoraki sposób od narzuconej im pracy drogą powierzchownego przygotowywania się do lekcyj, nieprzygotowania niektórych przedmiotów, wagarów i t. d.

Przyczyną powyższego stanu rzeczy nie jest przeładowanie materjału szkolnego — ten bowiem, wskutek zarządzeń władz szkolnych zredukowano, względnie redukuje się do minimum, poniżej którego trudno wejść — jest nią natomiast **błędna organizacja pracy szkolnej,** polegająca na tem, że szkoła przedpołudniem jeno wprowadza wychowanka w pewne problemy naukowe — natomiast żąda od uczniów, by **popołudnie poświęcili t. zw. „pracy przygotowawczej“.**

Teoretycznie powinien uczeń przygotować lekcje w 1—3 godzinach, zależnie od klasy, do której uczęszcza. W praktyce rzecz przedstawia się inaczej: Uczeń nie może, względnie nie umie opanować zadanego mu na dzień następny materjału naukowego — nie może, gdyż jest on łącznie wzięty mimo wszystko zbyt obszerny lub trudny — nie umie, gdyż pozostawiony sam sobie, własnej zaradności, poprostu nie jest w stanie samodzielnie pracować, uczyć się.

Toteż w praktyce życia szkolnego poświęca, niestety, przeciętny, sumienny uczeń dziennie przed i popołudniu łącznie 8—12 godzin pracy umysłowej wytężającej, która ogółem stwarza stan przeciążenia wychowanka szkoły współczesnej.

Z powyższego stanu rzeczy wynika wielorakie zło — prócz nieudolnego, powierzchownego „przygotowania lekcyj — przez uczniów lub braku ich przygotowania — która prowadzą w rezultacie do złych postępów, braku promocji i t. d.

Uczeń zajęty cały dzień pracą szkolną, która zużywa w zupełności jego energję fizyczną i duchową **nie może rozwijać się należycie.**

Nie wolno nam zapominać o okoliczności tej, że jedynie wiek młodzieńczy nadaje się do formowania osobowości ucznia, że błędy wychowawcze, popełnione w tym okresie życia młodego, rozwijającego się człowieka — mszczą się w późniejszych latach jego życia niejednokrotnie aż nadto okrutnie.

Wypełnienie dnia przeciętnego, sumiennego ucznia pracą szkolną pociąga za sobą niemożność należytego kształtowania się rozwoju fizycznego i duchowego wychowanka.

Gdzież bowiem czas na gry, zabawy sportowe, lub bodaj przechadzki, wycieczki tak niezbędne dla rozwoju ciała, odprężające umysłowo, zapobiegające temu, by energja młodzieńcza nie wyładowywała się w niewłaściwym, zgubnym niejednokrotnie dla wychowanka, kierunku? — Gdzie czas na lekturę beletrystryczną i ewentualnie naukową po linji specjalnych zainteresowań, czy zamiłowań ucznia? — Gdzie czas na zaspokojenie naturalnego, towarzyskiego popędu ucznia, szukającego towarzyszy dla wyżycia się społecznego, koleżeńskiego? — Gdzie czas na zbliżenie się ucznia do rodziców, na urzeczywistnienie elementarnego prawa rodzicielskiego: prawa do własnego dziecka, z którem ojciec czy matka pragnie pomówić, przejść się, iść do teatru, kina, na koncert i t. d.?

Gdzie czas na wypoczynek, poprostu wytchnienie młodego człowieka po żmudnej pracy dnia?

Rzucamy tedy hasło: **popołudnie wolne dla ucznia!**

Nową organizację pracy wychowanka szkolnego przeprowadzić może uczelnia półinternatowa, oddająca ucznia między 4—5 popołudniu do wyłącznej dyspozycji rodziców, a raczej samego siebie.

W ramach szkoły pod nieustanną, umiejętną opieką nauczycielską dokonywać się musi w zupełności proces zdobywania przez młodzież w sposób samodzielny — jednolitej, scalonej wiedzy.

Problemem programu i metody uczenia się ucznia w szkole półinternatowej — pragniemy zająć się w dwóch następnych artykułach.

* * *

(Uw. red.: Dwa dalsze artykuły dra Taubenszlaga umieścimy jutro i pojutrze.)

*) 1931. Zesz. 9 i 10 — 1932 zesz. 1 i 2.

A. PEREC. (Warszawa).

Nowa myśl pedagogiczna

Na marginesie nowej książki B. Russella „O wychowaniu“. Wyd. „Naszej Księgarni“ — Warszawa 1932.

§ Niezmiernie imponujące zjawisko: rzeczy nieprzeciętne ukazują się zazwyczaj **niespodzianie** przez nikogo nieoczekiwane.

Konserwatywna Anglja — Imperjum Cesarskiej Mości — doznała w ostatnich czasach sromotnych klęsk i niepowodzeń. Flegma i bytarystokratycznych lordów są nie tyle zagrożone przez marsz głodujących i spadek funta, ile przez **książki** Shawa i Russella. Anglicy wstydzą się i wypierają się tych, którzy są chlubą myślącego społeczeństwa europejskiego. Może nie jest to czemś nieznanem w historji kultury. I genjalniejsi myśliciele musieli podzielać ten smutny los; być jednocześnie bożyszczem ludzkości przy jawnem ignorowaniu ze strony własnych ziomków.

Bertrand Russell — angielski profesor matematyki, zagorzały pacyfista i propagator reformy obyczajowej — napisał ostatnio nową książkę „O wychowaniu“. Książka ta, w odróżnieniu od poprzedniej „Moralność a małżeństwo“ nie ma żadnych danych, by stać się sensacją dnia dzisiejszego. Wszelkie bowiem zainteresowanie się sprawami bezpośrednio z życiem materjalnem nic wspólnego nie mającemi, spadło w kołach **średniej** inteligencji do minimum. Nic dziwnego. Walka o byt, raczej pogoń za marnym kęsem chleba, nietylko że **absorbuje** naszych ojców i matki nasze, ale **zabija** wprost wszelkie zamierzenia wychowawcze.

Leżeć będzie książka Russella, czekać będzie na poprawę konjunktury gospodarczej, a wtenczas, nie ulega żadnej wątpliwości, Russell stanie się **filarem** pedagogiki — czemś w rodzaju „Pestalozziego naszych czasów“.

W czem jego zasługa? Mądrze określił jeden z oryginalnych krytyków polskich charakter rozwoju kultury obyczajowej. Każdy wiek następny potęguje obłudę wieku minionego. Wiek XX-ty — to suma obłudy wszystkich minionych wieków plus własnej — dwudziestego wieku — obłudy i pruderji.

Najbardziej uwydatnia się to w tej dziedzinie, gdzie zostawiono wolność i swobodę **indywidualnej** „twórczości i pomysłowości“. Każdy według swojego widzimisie ma prawo rodzić i wychowywać dzieci. Stąd — z tej bezgranicznej wolności wypływają różne niedorzeczności **zabobonów** i głupstw w dziele współczesnego wy**chowania**.

Trzeba mieć dużo odwagi cywilnej by wystąpić aż w tak ostrej formie — jakiej używał Russell — przeciw wszystkim **warstwom obłudy**, jakie nagromadzone zostały w nowoczesnej pedagogice. Czasami wystarczy — by odkreślić wartość i doniosłość jakiejś pracy naukowej — zacytować jeden lub więcej wyjmków, a główna treść i myśl przewodnia mogą być uchwycone i przez czytającego zrozumiane. Russella cytować nie sposób. Dzieło „O wychowaniu“ jest okazałym i skomplikowanym gmachem pod względem architektury myśli i jasności formy. Każde zdanie, każda uwaga są ze sobą tak ściśle związane, że dopiero po przeczytaniu całej książki, myśli Russella do nas **obrazowo przemawiają**, przekonywując nas o ich trwałej prawdzie.

Szczęście jednostki, szczerość duszy ludzkiej, dobro społeczeństwa, odwaga i prawdomówność — oto są **cele** wychowawcze według Russella. Czy są one czemś **nowem** w pedagogice? Bezwzględnie nie. Ale żaden z poprzednich pedagogów nie podał jeszcze tak druzgocącej **krytyce** dotychczasowych **metod i sposobów wychowawczych,** jak to uczynił Russell.

Wyraził się ktoś, że niedawno zmarły pedagog Kerschensteiner może śmiało być **nazwanym** „Pestalozzi naszego wieku“. W tem **powiedzeniu** tkwi podwójny błąd: 1) Niekoniecznie Pestalozzi „musiał“ być twórcą nowoczesnej pedagogiki. **Przecenione** zostało znaczenie Pestalozziego w nauczaniu młodzieży szkolnej. Jak wszędzie, tak i tu spreparowana historja nie wykazała nam **subjektywnych** warunków, dzięki czemu Pestalozzi stał się tym, czem jest w naszem pojęciu. Gdybyśmy naprawdę chcieli wgłębić się bardziej w te sprawy, znaleźlibyśmy umysły gigantyczniejsze, z większą dozą odwagi i logicznego pojmowania zjawisk, aniżeli p. Pestalozzi. 2) Przyjmiemy jednak na chwilę, że Pestalozzi to — cała nowoczesna pedagogika i nic pozatem. Szukamy tedy działającego w naszym wieku pedagoga i myśliciela, by móc zaszczycić go tytułem „Pestalozzi naszych czasów“. Czy może nim być Kerschensteiner, niemiecki kompilator amerykańskiej filozofji, ze swoją „szkołą pracy“, tracącą coraz więcej na aktualności wobec nowej szkoły o charakterze obywatelsko-państwowym? Czy raczej nie tędze nim Russell — do którego **przyszła** myśl pedagogiczna w zupełności należy?

Russell nie jest praktykiem. Podobno wszystkie swoje dochody oddaje na szkołę przez siebie założoną i w myśl jego zapatrywań prowadzona. Nie należy mu tego życzyć, rozpadnie się wkrótce cały ten gmach. Eksperymenty Pestalozziego są najjaskrawszym dowodem, jak trudno jest budować coś nowego bez pomocy państwa i społeczeństwa, a tem bardziej wbrew ich woli.

Russell jest szczery, przyznaje się do tego, do czego **cała** dotychczasowa pedagogika

Na miejscu strasznej katastrofy



Na zdjęciu widzimy ruiny budynków w Neunkirchen (Zagłębie Saary), zniszczonych eksplozją.

chciała się przyznać; **szkoła w służbie potrzeb społecznych klasy lub narodu.** Poprzez kraje dyktatury przedostała się ta myśl do państw nawskróś demokratycznych. Russell tę ideę zalegalizował w całej pełni. Odtąd żaden szanujący się pedagog nigdy nie wybrzdąknie: „Niema polityki w pedagogice“. Otwórzcie mu książkę Russella.

„Pestalozzi nowoczesny“ — mniejsza o markę firmową. Nareszcie znalazł się ktoś, który zajrzał prawdzie śmiało w oczy — istotnie coś nowego powiedział.

—o—

Wśród książek dla młodzieży

(—) Wydawnictwo dla młodzieży „Awiw“ rozpoczęło z inicjatywy „Koła Kobiet Żydowskich“ we Lwowie (plac Strzelecki 4) drukowanie serji książeczek, formatu kwarto, grubości arkusza lub półtora, w cenie 20 do 30 groszy, które mają doniosłe znaczenie wychowawcze. Czas najwyższy, aby młodzieży żydowskiej opowiadać o bajkach, legendach, dowcipach opowiadaniach żydowskich. Czas, aby dzieciom naszym dać do ręki tanie książeczki o treści żydowskiej.

Z okazji świąt Chanuka czy Purim, Pesach itd. powinniśmy naszym dzieciom i młodzieży dać w podarunku książkę o treści żydowskiej. Zamknięta księgę Irmy Singer, Opowieści arabskie Stawskiego, Złotą legendę Szem- Toba, książeczki z bibljoteczki Erec „Lanoar“ „Moladetejnu“, „Lejaldei Israel“, książeczki z Purim, Chanuka, Sobota, itp. A gdy te za drogie, to przynieść dziecku książeczki „Awiw“. Spadające gwiazdy (Obrazek z życia palestyńskiej szkółki), Amosa i Antka (Opowieść o przyjaźni), Synów pustyni (obrazek sceniczny na tle biblji). Legendę o Golemie, Historję o ciotce Słoci, Za wolność i wiarę (Obrazek sceniczny), Głos Ziemi (A. D. Gordon), Tajemnicę zamku (Opowiadanie), Bajki — Nie — Bajki, Legendy o nowem życiu w naszym kraju, Mocarza ducha, Płonące serce (Jehuda Halevy), Bilu (Wspomnienia pioniera), Oj, znowu Purim (Żart sceniczny), Gwiazdę przewodnią (Obraz sceniczny) i Wieczyste Ogniwa (Z dziejów narodu książki).

Autorowie tych broszurek sami świadczą o ich wartości. Irma Singer, Anda Eserenówna, Sulamith Karlówna, Szem Tob i inni, mówią za siebie i treść narodową i wychowawczą tych rzeczy.

Napisane w języku polskim, stylem lekkim, drukiem wyraźnym, w szacie zewnętrznej przyjemnej, nadają się te książeczki, aby poszły między nasze dzieci i młodzież. Pożytek ich jest bowiem ogromny. Przydałoby się oznaczenie wieku, dla którego każda lektura jest przeznaczona.

S. Stendig.

—o—

RADJO

WTOREK, 14 LUTEGO

Kraków (312.8) 11'40 Przegląd prasy, komunikat meteorologiczny. 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10 13'40 Płyty. W przerwie o 13'20 Komunikat meteorologiczny. 15'10 Komunikat eksportowy i gospodarczy. 15'25 Chwilka lotnicza, przeciwgazowa i sportowa 15'25 „Najnowsze wydawnictwa“ — dr. A. Bar. 15'50 Płyty. 16'25 Odczyt dla nauczycieli: „Realizacja powszechnego nauczania“ — nacz. St. Bugajski. 16'40 „Miłośnicy i złodzieje książek“ — p. M. Brensztejn (Wilno). 17 Koncert symfoniczny (z Warszawy): dyr. P. Scheinpflug (Stein, Strauss) W przerwie około 17'25 dla żeglugi. 18 Muzyka lekka. W przerwie: wiadomości bieżące. 18'50 Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa. 19'15 „Stary Kraków“ — dr. J. Dobrzycki. 19'30 Feljeton muzyczny: „Cudowne dzieci w muzyce“ — p. B. Szarlit 19'45 Dziennik prasowy. 20 Koncert dyr. Ozimiński; A. Junowicz (flet): Grieg, Saint Saens, Rubinstein, Bizet, Liszt. 21'10 Wiadomśoci sportowe, dziennik prasowy. 21'20 Recital foterpjanowy P. Władigerowa (muzyka bułgarska). 22'10 Kwadrans literacki: „Młodzieniec“, nowela Z. Kisielewskiego. 22'25 Wieczór poezyj morskich i lotniczych M. Lisiewicza; muzyka E. Mac- Dowell: recytacje pp. L. Meyerholdowej i A. Woycickiego (akompanjament: K. Meyerhold). 22'55 Wiadomości meteorologiczne i policyjne. 23 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411.8) 11'10—19'20 p. Kraków. 19'20 Wiadomości rolnicze. 19'30—22'25 p. Kraków. 22'25 Muzyka taneczna. 22'55—24 p. Kraków.

Katowice (408.7) 11'40—15'50 p. Kraków. 15'50 Bajeczki dla dzieci. 16'05 Muzyka. 16'25—18'50 p. Kraków. 18'50 Recytacje autorskie J. A. Gałuszki. 19'10 Rozmaitości. 19'25 Ze sportu. 19'30—22'25 p. Kraków. 22'30 Muzyka taneczna.

Lwów (380.7) 11'40—16 p. Kraków. 16 „Audycja Błękitnych: Akcja dzieciom“. 16'15 Gramofon. 16'25—18'50 p. Kraków. 18'50 Skrzynka techniczna, J. Miński. 19'05 Rozmaitości. 19'20 Gramofon. 19'30 —24 p. Kraków.

Sztuttgard (360.6) 10 Pieśni. 12 i 17 Koncerty. 19 Bałałajki. 19'30 Śpiew. 20 Słuchowisko pt. „R. Wagner“. 21 Kabaret. 22'15 Sonaty Brahmsa.

Lipsk (389.6) 16'30, 19'30 Muzyka. 22'30 Koncert Filharmonji.

Rzym (441.2) 12 i 17'30 Muzyka. 20'45 Operetka.

Praga (488.6) 12'30 i 16'10 Muzyka. 18'30 Fortepjan. 19—22 Opera.

Wiedeń (518.1) 11'30 Kwartet. 15'20 Pieśni i arje. 16'45 Kobieca orkiestra symfon. (Haydn, Beethoven, Czajkowski). 19'50 Orkiestra symfon.; tenor: poważne utwory kompozytorów operetkowych. 22'20 Papier dźwiękowy. 22'50 Muzyka taneczna, śpiew.

Poradnia Wychowawcza

(—) **PEDAGOGIKA:** W liście Pani uderza wyraźna niechęć do szkoły i nauczycielstwa. Prawdopodobnie działają tu wspomnienia z własnych, widocznie niebardzo miłych lat szkolnych. Naprowadzone fakty z własnego dzieciństwa wykazują właśnie lęk przed nauczycielką na tle wygórowanych, nieuzasadnionych pretensyj rozpieszczonego dziecka. Prawdopodobnie zachodzi u córeczki Pani ten sam wypadek. Pomóc zaś może jej Pani wiele zapomocą zmiany swego własnego, negatywnego nastawienia wobec szkoły. Proszę wstawić się w położenie nauczycielki dziecka i porównać jej zachowanie się w pewnych sytuacjach ze swem własnem w domu, w chwilach zdenerwowania. Niezawsze zresztą wyrządza Pani dziecku przysługę, stając po jego stronie. Im później nauczy się dziecko rozprawiać z sprzeciwieństwami samo, bez pomocy dorosłych, tem bardziej będzie w późniejszem życiu cierpiało. Przeto — nie krytykować nauczycieli, lecz wskazywać dziecku powody zła w jego własnym stosunku do szkoły, nauczycieli, może ludzi wogóle. A czynić to rzeczowo, cierpliwie, w tonie przyjaznym. Naprowadzać raczej ażeby dziecko miało wrażenie, że samo zrozumiało, o co mu właściwie chodzi.

(—) **NIESPOKOJNY MŁODZIENIEC:** Popularnych książek w tym zakresie niema. Do udzielonej Panu już poprzednio rady nie możemy niczego więcej dodać, gdyż wykracza to poza kompetencję naszego działu.

PISMO: Uwagi Pana są bardzo trafne i słuszne. Kompetentne czynniki zdają sobie też sprawę z tych faktów, a to powoduje z czasem pożądaną zmianę.

* * *

Korespondencję, przeznaczoną dla działu „Poradnia wychowawcza“ należy kierować na adres: **J. I. Kohn, Kraków, Paulińska 18/9.**

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 38	LUTY 14 WTOREK 18 Szewat 5693	Zachód słońca 16 m. 40

Organizacje lokatorskie żądają obniżki komornego o 30 proc.

Prezydjum Zrzeszenia Organizacyj Lokatorskich R. P. złożyło w Prezydjum Rady Ministrów i w Ministerjum Spraw Wewnętrznych memorjał, w którym w imieniu lokatorów całej Polski domaga się obniżenia komornego o 30 proc. w domach starych i o 40 proc. w domach nowych.

Żądanie swe opierają Organizacje Lokatorskie na całym szeregu argumentów, w pierwszym rzędzie na fakcie, że w ciągu ostatnich 2 lat zdolność zarobkowa i płatnicza przeciętnego obywatela miejskiego spadła o 50 proc., komorne zaś nie zostało obniżone i stanowi dzisiaj najpoważniejszą pozycję w każdym budżecie domowym.

Obecny wygórowany czynsz uniemożliwia lokatorom wywiązywać się z zobowiązań, wskutek czego powstają znaczne zaległości.

W drugiej części swego memorjału organizacje lokatorskie wskazują na niepokojące zjawisko masowych eksmisyj i domagają się od władz 3-letniego moratorjum dla długów z tytułu zaległości komornego.

—o§o—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Rynek podgórski 9.

— HERBATKA TOWARZYSKA Zjednoczenia Kobiet Żyd. WIZO z referatem p. Reny Fischler n. t. „Działalność Lawrence'a i jego „Lady Chaterley" — dziś we wtorek o g. 6 wiecz. (Floriańska 28). Goście mile widziani.

— Z BURSY RĘKODZIELNICZEJ SIERÓT ŻYDOWSKICH (Podbrzezie 6). Onegdaj odbyło się Walne Zgromadzenie Stow. „Bursa Sierót Żydowskich", przy licznym współudziale członków. Po zagajeniu, złożył obszerne sprawozdanie prezes Bursy p. Zygmunt Aleksandrowicz. W ożywionej dyskusji podkreślono z pełnem uznaniem ofiarną pracę Wydziału z prezesem p. Z. Aleksandrowiczem na czele, który mimo krytycznej sytuacji gospodarczej potrafił utrzymać pracę Stowarzyszenia na odpowiedniem poziomie. Imieniem Komisji Rewizyjnej złożył sprawozdanie p. prokurent A. Horowitz. Wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorjum oraz wyrażenie podziękowania ustępującemu Wydziałowi za ostrożną i przewidującą gospodarkę, przyjęło Walne Zgromadzenie przez aklamację. Uroczystym momentem Walnego Zgromadzenia był akt wręczenia prezesowi Bursy p. Z. Aleksandrowiczowi dyplomu honorowego, którym został odznaczony przez Stow. Rękodzielników Żyd. w Krakowie w dowód uznania dla Jego ogromnych zasług na polu opieki nad młodem pokoleniem rzemieślniczem, jakoteż około rozwoju tak ważnej placówki społecznej jaką jest Bursa. Wybory nowych Władz Stowarzyszenia dały następujący wynik: prezes p. Zygmunt Aleksandrowicz (po raz piąty), Helena Steinberg, dr. Rafał Landau, dr. Adolf Sas, dr. Henryk Marwin, Markus Lindenbaum, dr. A. Abeles, S. Reglowa, Z. Austernowa, R. Pammowa, H. Aleksandrowiczowa, R. Lauterbachowa, M. Lauterbach, J. Nussenfeldowa, J. Steinbergowa, J. Grünbergowa, J. Neumarkowa, M. Grünberg, M. Zelnik, J. Panzer, B. Bandet, J. Goldschmied, A. Minder, S. Steiner, M. Żmigród, Stieglitz, Schenkerowa, Hercigowa, E. Ratz, Z. Natansonowa, H. Marwinowa, dyr. Temery'owa, Münzowa, S. Horowitz, Marguliesowa. Komisja Rewizyjna: pp. A. Horowitz, A. Langer, S. Sandhaus.

— ŚLUB ARTYSTY- MALARZA NATANA SPIEGLA W KRAKOWIE. Onegdaj odbył się w kahale krakowskim cichy ślub artysty- malarza Natana Spiegla z p. dr. Amalją Furt lekarką z Warszawy. Po ślubie wyjechała młoda para do Zakopanego, gdzie p. Spiegel urządza wystawę w sali pensjonatu „Poraj".

— „ZAGADNIENIE CZASU PRACY W PRZEMYŚLE A BEZROBOCIE". Pod tym tytułem wygłosi odczyt w Towarzystwie Ekonomicznem w Krakowie dziś we wtorek o godz. 6 wiecz. prezes Koła Ekonomistów w Katowicach, dyr. Brzeski (w sali Izby Przemysłowo Handlowej, Długa 1). Goście mile widziani. Wstęp wolny. Po odczycie dyskusja.

— „RABELAIS DIPLOMATE". Odczyt w języku francuskim pod powyższym tytułem wygłosi staraniem Alliance Francaise prof. ks. P. Dawid dziś we wtorek o godz. 6-tej pop. w sali IV-go gimnazjum, Krupnicza 2, I. p. Wstęp wolny.

— AWANTURA ULICZNA. Kołodziejczyk Helena (lat 33) zam. Długa l. 24 w czasie sprzeczki na ul. Krzywej uderzyła kilkakrotnie dużemi kluczami od bramy po głowie Kaczkowską Danielę wspólnie z nią zamieszkałą, tak że ta chwilowo straciła przytomność. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu jej pierwszej pomocy, pozostawił ją opiece domowej. Kołodziejczyk zatrzymano.

— STOW. KULTURALNO OŚWIATOWE „FRAJHAJT" urządza w związku z obecną akcją werbunkową dziś we wtorek o 8 wiecz. w sali „Merkazu", Krakowska 41 referat tow. Szajnman z Warszawy n. t. „Młodzież jako siła twórcza społeczeństwa". Wstęp wolny.

—o—

— (:) AKAD. ORG. SJON.-SOCJAL. Dziś, 7.15 w. w lokalu Poalej-Sjonu, Sarego 23, referat z dyskusją n. t. Socjalizm a państwo. Referuje tow. K. Goldmann. Goście mile widziani.

—o—

Sensacyjna kradzież przy ul. Sarego

Olbrzymia suma łupem włamywaczy

(:) (rg) W części wczorajszego nakładu donieśliśmy już o sensacyjnej kradzieży, jaka miała miejsce onegdaj, w godzinach wieczornych, w mieszkaniu p. Leona Steiglera, właściciela firmy „Deika", zamieszkałego przy ul. Sarego (Zielona) 14.

Jak się obecnie dowiadujemy, kradzież, ze względu na warunki, w jakich została popełniona, przedstawia się nader tajemniczo.

Dochodzenia policyjne prowadzone są pod kierownictwem naczelnika Wydziału Śledczego, nadkomisarza Polaka oraz komisarza Balickiego.

Okoliczności, w jakich kradzież została popełniona, przedstawiają się następująco:

GDZIE POPEŁNIONO KRADZIEŻ?

P. Leon Steigler zajmuje mieszkanie czteropokojowe na pierwszem piętrze. Na prawo od klatki schodowej wchodzimy do małego przedpokoju, skąd troje drzwi, po lewej stronie, prowadzi do trzech obok siebie położonych pokoi. Po przeciwnej stronie wejście do czwartego pokoju oraz kuchni.

Krytycznego dnia, tj. w niedzielę, w mieszkaniu znajdowały się trzy osoby: p. Steigler z córką, oraz służąca. Żona p. Steiglera bawi chwilowo poza Krakowem.

Około godziny 6-tej wieczorem wszyscy domownicy opuścili mieszkanie. Ostatnia wyszła z mieszkania córka p. Steiglera, która wróciła do domu o godzinie 7-mej.

MIĘDZY 6-TĄ A 7-MĄ

Mieszkanie pozostało więc bez nadzoru od 6-tej do 7-mej wieczorem i w tym to czasie kradzież została popełniona. Po wejściu do pokoju przybyłej przedstawił się niezwykły widok.

Drzwi od szaf były wyłamane, na podłodze były rozrzucone różne przedmioty, świadcząc o „wizycie" niepożądanych gości.

W ostatnim pokoju, mieszczącym się po lewej ręce w przedpokoju, tj. w gabinecie była ustawiona kasa ogniotrwała. Drzwi do kasy były otwarte, a pierwszy rzut oka wystarczył, by przekonać o braku żelaznej kasetki, która znajdowała się tam poprzednio, a zawierała krocie we sumy.

CO ZOSTAŁO W KASIE?

Nietknięte leżały obok różne części biżuterji, jak papierośnice oraz kaseta ze srebrną zastawą. Kasetki żelaznej, zawierającej gotówkę, ani śladu.

Władze policyjne, zawiadomione o wypadku, wszczęły natychmiast energiczne dochodzenia, celem ujęcia sprawców kradzieży.

Wstępne dochodzenia wykazały, iż sprawca, względnie sprawcy, po dostaniu się do wnętrza mieszkania rozbili szafy, gdzie znaleźli klucze od kasy ogniotrwałej. Po otwarciu kasy znalezionemi kluczami, zabrali znadującą się tam kasetkę żelazną z pieniędzmi i zbiegli.

W kasetce tej znajdowała się następująco gotówka:

Siedem tysięcy dolarów amerykańskich, trzysta kilkadziesiąt funtów szterlingów, dziesięć tysięcy franków francuskich, trzy tysiące złotych oraz większa ilość złotych monet w austrjackich koronach i rublach carskich.

Jak widać, łupem złodziei padła olbrzymia suma. Kradzież powyższa jest jedną z największych, jakie w ciągu ostatnich kilku lat popełniono w Krakowie.

Pacyfista z pobudek religijnych

(rg) Przed sądem wojskowym na ul. Montelupich w Krakowie, toczyły się wczoraj trzy rozprawy, w których przewodniczył major Nuczkowski, bronił zaś z urzędu adw. dr. Schönwetter.

Na pierwszej rozprawie zasiadł na ławie oskarżonych 22-letni Paweł Przaduniec z 5 psk., oskarżony, że podczas wręczania broni odmówił rotmistrzowi przyjęcia szabli i karabinu, twierdząc, że nie pozwala mu na to jego wiara. Czynu tego dopuścił się w obecności innych żołnierzy.

Dochodzenia wykazały, że oskarżony przystąpił do zboru baptystów 1 czerwca 1930, a więc tuż przed wcieleniem do szeregów tak, że zapisany jest do ksiąg jeszcze jako prawosławny.

Na rozprawie odczytano pismo biskupa baptystów, który oświadcza, że wiara ta zabrania zabijania, ale nie wzięcia broni do ręki.

Oskarżony podtrzymywał mimo to, że i w przyszłości nie weźmie broni do ręki.

Po przeprowadzonej rozprawie został zasądzony na cztery miesiące więzienia. Oskarżony wyrok przyjął.

W wojsku lepiej aniżeli w domu...

Józef Ohrodnyk (lat 22) saper baonu mostów kolejowych, oskarżony był, że mając być jako rekrut poddany badaniu lekarskiemu, natarł sobie oczy tytoniem, co spowodowało silne łzawienie. W ten sposób usiłował on wprowadzić w błąd komisję lekarską i uchylić się temsamem od obowiązku służby wojskowej.

Oskarżony przyznał się do zarzuconego mu przewinienia. Miał to uczynić rzekomo za namową kolegi. Czynu swego żałuje jednak, gdyż, jak się przekonał, w wojsku jest lepiej aniżeli w domu.

Sąd, po przeprowadzeniu rozprawy, zasądził go na dwa tygodnie aresztu.

„Nałogowy" dezerter

Józef Szarek (lat 27) strzelec 1 psp., który stanął wczoraj przed sądem wojskowym, był już karany za dezercję. Obecnie oskarżony był znów, iż w r. 1932 trzechkrotnie opuścił swój oddział w Nowym Sączu, a wreszcie 5-go października 1932 wydalił się z koszar bez zamiaru powrotu. Dopiero 17-go października został aresztowany przez żandarmerję. Dalej oskarżony był Szarek o szereg innych przestępstw, jak przywłaszczenie sort mundurowych i sprzedaż ich osobom cywilnym i kilka kradzieży.

Oskarżony przyznał się tylko częściowo do winy. Ponieważ Szarek był już karany w Niemczech celem zapoznania się z aktami, rozprawę odroczono.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 13. 2. 1933. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 72 ex kupon (zł 8).

Papiery procentowe: 3-proc. Poż. Budowlana 44.50—45.

Zebranie giełdowe cechowało niewielką chęć do pracy. Większość papierów w zupełnem zaniedbaniu. Do transakcyj doszło jedynie Bankiem Polskim ex kupon i z papierów procentowych 3-proc. Pożyczką Budowlaną bez zmiany. Obroty większe. 4-proc. Prem. Poż. dolarowa w płaceniu 58.75 bez notowania.

Na pogiełdziu brak zapotrzebowania.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja utrzymana. Zaofiarowanie materjału dostateczne przy niewielkim popycie. Usposobienie spokojne. W Krakowie dolar gotówkowy 8.90 i pół do 8.92 i pół, czeki bankowo 8.90 i trzy czw. do 8.92 i trzy czw. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 30.50—30.70. Frank Szwajcarski 172.25—172.50. Marka niemiecka 211.50—212.50

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13. 2 PAT. Akcje: Bank Polski 73.50, 73.25, Starachowice 9.25, 9.15, tend. utrzymana. Pożyczki: 3-proc. budowlana 43.75, 4-proc. inwestycyjna 104 i pół, 4-proc. inwest. ser. 112.25, 5-proc. konwersyjna 44.25, 44, 44.25, 5-proc. kolejowa 38 i pół, 6-proc. dolarowa 59, 4-proc. dolarowa 58 i pół, 58 i jedna czw., 7-proc. stabilizacyjna 57.38, 58, 57 i pół, Listy zast. BGK. bez zmian.

* * *

Dewizy: Belgja 124.20, 124.51, 123.89, Londyn 30.70, 30.85, 30.55, Nowy Jork 8.923, 8.943, 8.903, telegr. 8.927, 8.947, 8.907, Paryż 34.36, 34.95, 34.77, Szwajcarja 172.29, 172.72, 171.86, Włochy 45.68, 45.90, 45.46, Berlin w obr. pryw. 212.10, tendencja niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa zdnia 13. 2. 1933. Ceny transakcyjne: Żyto 150 ton 16.50, 30 ton 16.70 135 ton 16.75, 30 ton 16.85, owies 15 ton 13.60, 15 ton 13.75 spokojne; ceny orjentacyjne: żyto 16 i jedna czw. do 16 i pół mocne, pszenica bez zmian, spokojne, owies 13 i pół do 13 i trzy czw. spokojne, mąka żytnia 25—25 mocne, otręby żytnie 9 i pół do 9 i trzy czw. Reszta bez zmian. Ogólne usposbienie: spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 13. 2 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.30—169.30, Budapeszt 124.295, Londyn 24.32—24.52, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.68—27.84, Praga 20.99 i jedna czw. do 21.11 i jedna czw., Warszawa 79.30—79.79, Zurych 136.30—137.60, Amerykańskie 706 i pół do 712 i pół, Niemieckie 167.70—168.90, Angielskie 24.15—24.39, Francuskie 27.56—27.76, Włoskie 36.12—36.40, Polskie 79.15—79.75, Rumuńskie 3.73—3.77, Szwajcarskie 137.50, Czechosłowackie 20.96 i trzy czw. do 21.12 i trzy czw.

* * *

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 26, Kolej Południowa 13.80, Portland Zement 23.90, Browary Lwów 16 i pół, Karpaty 1.13, Galicja 10, Alpiny 11.90.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 13. 2 PAT. Paryż 20.24 i jedna czw., Londyn 17.80, Nowy Jork 5.18 i trzy ósme. Belgja 72.16, Włochy 26.49 i pół, Berlin 123.16 i jedna czw., Wiedeń 73.08, Praga 15.34. Warszawa 58, Bukareszt 3.08.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 11. 2. Dillonowska 68 (zwyżka o dol. 3). Reszta nienotowana. Tendencja wyczekująca.

FUNT ANGIELSKI

w Nowym Jorku osiągnął kurs dol. 3.42 7/8 (utrzymany).

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 84.50 (utrzymana),
w Paryżu fr. fr. 1660 (utrzymana)

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 13. 2. Cynk dost. natychm. 13 13/16, termin. 14 1/8 cyna natychm. 148 3/8—148 1/2. termin. 148 5/8—148 7/8. Banka 155, Straits 154 1/4. ołów natychm. 10 1/4. termin. 10 5/8. miedź natychm. 29—29 1/16, termin. 29 1/4—29 5/16, Elektrolit 33 1/4—33 1/2.

Z SALI SĄDOWEJ.

Dalszy ciąg procesu Reicherta o podpalenie

(:) (rg) Wczorajsza rozprawa przeciw Reichertowi i Dudziakowi przyniosła na wstępie ciekawe zeznania dyrektora Polminu, Jana Sochy.

Przed przesłuchaniem tego świadka wywiązała się dłuższa polemika między obroną, która domagała się przesłuchania go, jako biegłego, a prokuratorem i powództwem cywilnem, które sprzeciwiło się temu, żądając dopuszczenia, jako biegłego jednego z profesorów Akademji Górniczej.

Trybunał dopuścił p. Sochę w charakterze świadka, postanawiając równocześnie powołać biegłego z grona profesorów Akademji Górniczej.

Świadek Socha zeznał, że po przybyciu na miejsce pożaru zajął się zbadaniem zgliszcz, leżących na podłodze. Na zgliszczach tych była woda, na której zauważył ślady fluorescencji, charakterystycznej dla olejów mineralnych. Po zebraniu tego płynu stwierdził, że ma on zapach nafty.

Po rozrzuceniu stosu deszczułek znaleziono na podłodze 1 albo 2 kanaliki, w których wnętrzu były ułożone długie szmaty, nasiąknięte naftą.

Następny świadek Biliński zeznaje, że w roku 1930 Reichert zaproponował mu dzierżawę baraków w Płaszowie. Na zapytanie adw. Fendlera świadek podaje nazwisko p. Lippermanna z Płaszowa, który odmówił zawarcia umowy z Reichertem.

Świadek Edmund Horowitz, urzędnik towarzystwa ubezpieczeń, zeznawał na okoliczność odebrania od oskarżonego ksiąg handlowych. Stwierdza on, iż urzędniczka firmy „Orient“ odmówiła mu wydania ksiąg i dopiero po interwencji policji udało mu się potrzebne księgi otrzymać.

Na zapytanie obrony świadek zaprzecza, jakoby towarzystwo ubezpieczeniowe przyrzekło komukolwiek premję za udowodnienie, że ogień został podłożony. Świadek Michał Nowak był w baraku meblowym na kilka dni przed wybuchem ognia i zauważył, że 1/3 baraku była zajęta przez meble. Był również obecny przy pożarze i widział, po otwarciu baraku, jak ogień buchnął z jednego miejsca. Jako ostatni świadek zeznawał Franciszek Podracki, em. płk., który był wspólnikiem firmy „Orient“. Świadek przedstawia stosunki w firmie „Orient“.

Po zeznaniach tego świadka rozprawa została odroczona do dnia dzisiejszego.

Wypowiedzenie umowy zarobkowej w przemyśle górnośląskim

Katowice, 13. 2. (K) W dniu dzisiejszym zawodowe związki górnicze otrzymały listy od związku pracodawców przemysłu górniczo-hutniczego treści następującej: Niniejszem wypowiadamy umowę zarobkową dla kopalń węgla, ustaloną orzeczeniem komisji pojednawczo-arbitrażowej z dnia 27 i 28 stycznia 1932 na dzień 1 marca 1933. Termin rokowań uzgodnimy z WPanami jeszcze listownie. Analogiczne pismo otrzymały związki zawodowe, reprezentujące kopalnie kruszcu.

Wypowiedzenie umowy tym razem nie zaskoczyło ogółu robotniczego, czego dowodem wczorajsze kongresy i obrady, jakie odbyły się na terenie Śląska. (Zob. str. 15-ta)

Wystąpienie Japonji z Ligi Narodów - nieuchronne

Tokio, 13. 2. PAT. Przypuszczają, że odpowiedź do Ligi Narodów wysłana będzie dziś wieczorem. Według wiadomości ze źródeł urzędowych odpowiedź ta będzie kategorycznie negatywna, przyczem Japonja podtrzymywać będzie swoją tezę, że Liga Narodów ponosi odpowiedzialność za niepowodzenie akcji pojednawczej na podstawie paragrafu 3 pktu. Pozatem odpowiedź zawierać ma odparcie zarzutów przeciwko Japonji. Jedna z miarodajnych osobistości politycznych oświadczyła, że według jej mniemania sprawa ustąpienia Japonji z Ligi Narodów jest już zdecydowana.

70 tysięcy ofiar trzęsienia ziemi w Chinach?

Paryż, 13. 2. (B) Wedle niepotwierdzonych wiadomości, jakie teraz dopiero nadeszły z Szanghaju, prowincja chińska Kansu nawiedzona została w ostatnich dniach grudnia katastrofalnem trzęsieniem ziemi. Kilka miast wiele miasteczek i wsi miało zostać doszczętnie zniszczonych. Liczbę ofiar w ludziach podają na 70 tysięcy zabitych i rannych.

„Times“ w opałach

(I) Anglja obfituje w tradycje. Konserwatyzm obyczajów, urządzeń i instytucyj angielskich jest miły i drogi każdemu Anglikowi. Jedną z najkonserwatywniejszych instytucyj w ojczyźnie John Bull'a jest prastary „Times“.

Gdy przed niejakim czasem „Times“ zmienił czcionki gotyckie w nagłówku na łacińskie, nietylko redakcji czcigodnego pisma, ale i samym czytelnikom wydała się ta zmiana czemś wstrząsającem, wydarzeniem o znaczeniu historycznem. Gratulacje — mniej liczne — i protesty przeciwko inowacji — bardziej liczne — zapełniały całe szpalty dziennika przez kilka tygodni. Anglicy nie mogli się uspokoić, nie pomogła nawet tradycyjna whisky and soda, aby zapić zmartwienie spowodowane burzycielskim pomysłem redakcji.

Ale oto przyszła druga wieść hiobowa: „Times“ zaczął wbrew najdawniejszym i najtrwalszym tradycjom drukować w odcinku — powieść! Coś, czego jeszcze od czasu załoźenia pisma nie widziano w Anglji. Powieść w odcinku! W piśmie tak poważnem i czcigodnem?

Ale trudno... z wszystkiem trzeba się pogodzić w czasach tak burzliwych. I oto redakcja „Times'a“ jest formalnie zawalona stosami manuskryptów powieściowych które nadsyłają szukający honorarjów i sławy autorzy.

B. więźniowie brzescy apelują do Sądu Najwyższego

Warszawa, 13. 2. (Sin) Obrońcy b. więźniów brzeskich wnieśli apelację do Sądu Najwyższego.

Kto wygrał na loterji?

(:) Warszawa. 13. 2. (Sin) Dziś, w 4 dniu ciągnienia loterji klasowej ważniejsze wygrane padły na numery: zł. 15.000 na nry: 67362. 143673. zł 5.000 na nry: 15015. 28179. 28640. 138559. 139986; po 2.000 złotych na nry: 64903. 66781. 98580 125559. 130463. 133911. 134825.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 13. 2. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody n. wtorek, 14 bm.: Pogoda z zachmurzeniem zmiennem z przelotnemi opadami. Nocą miejscami przymrozki, dniem temperatura parę stopni powyżej zera. Umiarkowane chwilami porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Paul Boncour nie godzi się na wznowienie konferencji pięciu mocarstw

Paryż, 13. 2. (B) „Petit Parisien" donosi z Genewy, że przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson zaproponował Paul Boncourowi podjęcie pertraktacyj rozbrojeniowych w ramach konferencji pięciu mocarstw. **Paul Boncour odrzucił tę propozycję.**

Nowy projekt niemiecki

Genewa, 13. 2. (K) Ambasador Nadolny, główny delegat niemiecki na konferencji rozbrojeniowej przedłożył przewodniczącemu konferencji projekt zmiany angielskiego programu prac konferencji. Jak słychać, projekt niemiecki dotyczy jedynie części techniczno-wojskowej programu angielskiego.

Konkretnem jest w projekcie jedynie żądanie delegacji niemieckiej, aby się rozbroiły „silnie uzbrojone" państwa, sąsiadujące z Niemcami. Na wstępie twierdzi projekt niemiecki, **że zmierza do uniemożliwienia wojny zaczepnej, czego jednak z dalszej treści pisma wcale nie widać.**

• • •

Genewa, 13. 2. (K) Komisja główna konferencji rozbrojeniowej rozpoczęła dziś popołudniu dyskusję nad angielskim programem prac konferencji rozbrojeniowej.

Genewa wobec wystąpienia Hitlera

(:) **Paryż**, 13. 2. PAT. „Excelsior" zaznacza, że wczorajsze oświadczenie Hitlera wywołało w kołach konferencji rozbrojeniowej w Genewie **wielkie wrażenie**. Jedynie tylko delegacja francuska nie okazała żadnego zdziwienie, bowiem pretensje niemieckie są jej znane. Są one w zasadzie tesame, jakie formułowali wszyscy szefowie rządów niemieckich od czasów Stresemanna. W owych czasach Hitler stanowił opozycję i nie ponosił odpowiedzialności. Dzisiaj jest u władzy i ciąży na nim ta odpowiedzialność. W ostatnich dniach Hitler wspomnia. o podzieleniu między państwa Europy broni, złota i kolonij bez uwzględnienia woli obecnych i legalnych właścicieli. Wszystko to nie przyczyni się do ułatwienia dyskusji genewskiej. Nie od rzeczy będzie przypomnieć słowa Brianda, które stały się obecnie aktualne: „**Francja może dać wiele tym do których żywi zaufanie i przyjaźń, lecz nie może ustępować przed usiłowaniami straszenia jej i pod przymusem.**"

Walasiewiczówna otrzymała nagrodę sportową

Warszawa, 13. 2. PAT. Dzisiaj odbyło się doroczne zebranie komisji wielkiej honorowej nagrody sportowej, ufundowanej przez dyrektora Państwowego Urzędu W. F. dla najlepszego sportowca, bądź za najlepszy wyczyn sportowy. Nagrodę przyznano większością głosów **lekkoatletce Stanisławie Walasiewiczównie.**

Włochy ofiarowują Ameryce koncesje gospodarcze

Nowy Jork, 13. 2. (R) Donoszą z Waszyngtonu, że ambasador włoski zawiadomił departament stanu, **iż wzamian za obniżenie długów wojennych Włochy skłonne są przyznać Stanom Zjednoczonym koncesje w dziedzinie gospodarczej.**

Podatek kryzysowy we Francji

Paryż, 13. 2. (B) **Po dłuższej, burzliwej dyskusji Izba francuska 312 głosami przeciwko 280 przyjęła projekt rządowy w sprawie podatku kryzysowego, którego dochód roczny preliminowany jest na 400 miljonów franków.**

Deficyt budżetowy: 394.148.813 Zł

Warszawa, 13. 2. PAT. Ostateczne sumy uchwalonego dziś preliminarza budżetowego na rok 1933/34 są następujące: wydatki złotych 2.451,980.694, dochody 2.057,831.881 złotych. deficyt: 394.148.813 złotych.

PEŁNOMOCNICTWA DLA RZĄDU

W kołach politycznych zapewniają, że pod koniec sesji budżetowej sejmu rząd wystąpi do Sejmu z żądaniem uchwalenia pełnomocnictw dal rządu, podobnie jak podczas poprzednich feryj parlamentarnych.

Od pełnomocnictw miałyby być wyłączone sprawy podatkowe i skarbowe.

Uchwalenie podobnych pełnomocnictw przez Sejm jest oczywiście zapewnione.

Ustawa o poborze rekruta w Sejmie

Warszawa, 13. 2. (Sin) Na popołudniowem posiedzeniu Sejmu poseł Siciński (B. B.) referował ustawę o poborze rekruta na rok 1933. Za ustawą głosowały wszystkie stronnictwa z wyjątkiem P. P. S. i komunistów.

Dalej poseł Polakiewicz zreferował ustawę o częściowej zmianie samorządu terytorjalnego. Pos. Bogusławski i Rymar wypowiadają się przeciwko projektowi ustawy. Dyskusję przerwano do jutra, godz. 10 rano.

Odrzucony protest wyborczy

Warszawa, 13. 2. (Sin) Sąd Najwyższy rozpatrywał dziś protest przeciw wyborom do Sejmu z okręgu nr. 46 Jasło—Mielec. Sąd Najwyższy postanowił protest odrzucić.

Socjaliści proklamują strajk demonstracyjny

Katowice, 13. 2. (K) W związku z ciężką sytuacją górników w przemyśle górniczym, w dniu wczorajszym odbyły się dwa kongresy górnicze CZG (PPS) Zespołu Pracy (NPR) oraz obrady zarządu głównego sanacyjnego ZZZ. Kongresy te miały charakter b. burzliwy. W wyniku obrad radcy załogow CZG uchwalili proklamować w dniach 1 i 2 marca strajk generalny górników przemysłu węglowego i naftowego w całej Polsce. Kongres Z. P. skończył się na samych rezolucjach protestacyjnych.

Z związku z temi kongresami zarząd sanacyjnego związku górników ZZZ wystosował w dniu dzisiejszym pismo do CZG z wezwaniem wspólnego kongresu górniczego na niedzielę, 19 bm. **Nastrój wśród górników wszystkich zagłębi węglowych jest b. podniecony, wobec czego należy się spodziewać zaostrzenia sytuacji.**

Sosnowiec, 13. 2. (K) W związku z rezolucją strajkową, uchwaloną na wczorajszym kongresie rad zakładowych CZG. w Katowicach, w niedzielę, 19 bm. odbędzie się taki sam kongres rad zakładowych CZG. w Sosnowcu. **Na kongresie tym ma zapaść uchwała o przyłączeniu się do strajku generalnego**

Miljonowe zamówienia ministerstwa komunikacji w hutach żelaza

Warszawa, 13. 2. PAT. Ministerstwo komunikacji udzieliło syndykatowi polskich hut żelaznych zamówień na wyroby hutnicze w ogólnej ilości 54.000 tonn wartości 19 miljonów zł. W najbliższych dniach zdecydowana zostanie sprawa zamówień dodatkowych na 6.000 tonn wartości około 3 miljonów zł. Są to t. zw. zamówienia interwencyjne ministerstwa komunikacji dla przemysłu hutniczego w ogólnej ilości 60.000 tonn na sumę 22 miljonów zł. — Dzięki tym zamówieniom zakłady hutnicze będą miały pracę do końca maja rb. kiedyto upływa termin dostaw.

POLEPSZENIE SYTUACJI W PRZEMYŚLE HUTNICZYM

Sosnowiec, 13. 2. (K) W przemyśle hutniczym Zagłębia Dąbrowskiego nastąpiło w ostatnim czasie pewne polepszenie sytuacji. — Niedawno temu zostały uruchomione huty Olkusz i walcownia Huty Katarzyna. Obecnie również Huta Bankowa w Dąbrowie Górniczej ma uruchomić z dniem 15 bm. wielki piec.

Kilkugodzinny strajk na kopalni „Saturn"

(:) **Sosnowiec**, 13. 2. (K) Jak już donosiliśmy, kopalnia „Saturn" wymówiła z dniem 10 bm. pracę około 200 górnikom. W związku z tem wybuchł dziś na tej kopalni strajk demonstracyjny, który objął niemal całą załogę w liczbie ponad 600 robotników. Na teren strajku wyjechał inspektor pracy inż. Federowicz, który odbył konferencję z radą zakładową. Przedstawiciele górników wskazali na to iż wypowiedzenie pracy na kopalni nie ma podłoża ekonomicznego, lecz czysto spekulacyjne, gdyż **nie ulega wątpliwości, że robotnicy ci będą z powrotem przyjęci do pracy, lecz na innych warunkach płacy.** Inspektor pracy odbył krótką konferencję z zarządem kopalni. W wyniku tych konferencyj, **dyrekcja kopalni zgodziła się cofnąć wypowiedzenie, wobec czego druga zmiana podjęła normalną pracę.**

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI KRAKOWSKIEJ

Magistrat żegna p. Belinę Prażmowskiego

(:) Wczoraj, o godz. 11 w Sali Portretowej Ratusza krakowskiego odbyło się uroczyste pożegnanie ustępującego prezydenta m. Krakowa, Władysława Beliny Prażmowskiego przez urzędników i funkcjonarjuszów magistratu krakowskiego i zakładów miejskich. Z ramienia prezydjum miasta obecni byli wiceprezydenci: Klimecki, Ostrowski i Landau, naczelnicy wydziałów, zakładów i delegaci urzędników i funkcjonarjuszy. Ustępującego prezydenta żegnał dyrektor izby obrachunkowej magistratu, p. Krzyżanowski. Wojewoda Belina-Prażmowski, dziękując w serdecznych słowach oświadczył, że w czasie swego urzędowania nauczył się cenić wytrwałą usilną i trudną pracę podległych mu urzędników dla dobra gminy i miasta. Wkońcu zapewnił, że ta wspólna, harmonijna praca pozostanie mu trwale w pamięci. Jako ostatni żegnali p. wojewodę Belinę-Prażmowskiego w jego gabinecie wiceprezydenci miasta i sekretarjat prezydjalny.

Sąd pracy w Krakowie

(:) Prezes Sądu Okręgowego w Krakowie ogłosił listę ławników Sądu Pracy w Krakowie. Przewodniczącym Sądu jest sędzia grodzki dr. Stefan Bertynowski, zastępcą sędzia grodzki dr. Edward Szamer i Tadeusz Florek. Ławnicy powołani zostali na okres dwuletni z dniem 15 stycznia br.

Z kroniki wypadków

(:) Rudolf Konrad (lat 25), słuchacz Akademji Górniczej zgłosił się w szpitalu św. Łazarza dla opatrzenia kilku ran ciętych na rękach. Według zeznań rannego, kontuzyj tych doznał on, upadając na szybę.

Kazimierz Krzystek ze Spytkowic został uderzony w głowę przez Stanisława Szybucha i doznał złamania kości czaszki. Został on przewieziony do szpitala w Krakowie.

Starszy posterunkowy P. P. Józef Kura (lat 40) w czasie pościgu za złodziejem został przez tegoż postrzelony. Doznał on rany postrzałowej klatki piersiowej i został przewieziony do szpital św. Łazarza.

—oOo—

— (:) **WYKŁAD DLA RODZICÓW.** Dziś, o godz. 19-tej w gimnazjum im. Królowej Jadwigi odbędzie się odczyt prof. U. J. Szumana pt. „Rozwój psychiki w świetle marzeń sennych". Goście mile widziani. Wstęp bezpłatny.

(:) **KRADZIEŻ SKLEPOWA I JEJ SPRAWCY.** Nocy onegdajszej włamano się do sklepu Hirscha Katza, przy ul. Dietlowskiej 67 i skradziono wyroby tytoniowe i biżuterję, wartości 2.000 zł. Policja aresztowała sprawców kradzieży w osobach Stanisława Majera (lat 20), zam. Piekarska 14 i Chaskiela Beera (lat 24), piekarza ze Lwowa. **Od sprawców odebrano skradzione rzeczy.**

WOLNE POSADY

AGENCI losowi! Zgłaszajcie się po nowe i bardzo korzystne zastępstwa. Zgłoszenia pod „Przyszłość“ Biuro Roth, Kraków, Tomasza 15. 2171kr

POSAD POSZUKUJĄ

KONCYPIENT rutynowany poszukuje posady. Reflektując na lepszą praktykę, zgodzi się na wszelkie warunki. Zgłoszenia Dr. Deutsch, lekarz, Sieniawa. 2162kr

MŁODA panna z dobrej rodziny żydowskiej, poszukuje posady do dzieci — ekspedientki, kasjerki i t. p. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Inteligentna“. 991g

SPRZEDAŻ

DYWANY ręczne, kilimy — naprawa, czyszczenie, strzyżenie — „Dywan“, Kraków-Podgórze, Kingi 9. Telefon Nr. 116-09. 1152kr

LOKALE

LOKAL z urządzeniem ulica Szewska, wystawa frontowa, odnajmę: Szewska 15, podwórze, między godz. 11—1. 2115kr

LOKAL, składający się z 4—6 pokoi z pełnym komfortem w centrum do wynajęcia. Wiadomość: Kraków, Mikołajska 6, III-cie piętro. 2170kr

4 POKOJE, kuchnia z przynależnościami do wynajęcia. Ulica Tatarska 6 u dozorcy. 2172kr

NAUKA I WYCHOWANIE

DOKTORATY i studja akademickie drogą specjalnych kursów. Dyplomy przy ukończeniu studjów. International Academic Bureau. Etablissement Iris, 22 rue St. Augustin, Paris 2-e France. 2024kr

KURS księgowości, wieczorny półroczny prof. Nycza, Kraków Anny 1. Wpisy codziennie. Szkoła Maszynopisania

OSZCZĘDNOŚĆ?



Czy ma nią być kupno t. zw. „taniej“ żarówki, pożerającej wielkie ilości prądu, niewspółmierne z wytwarzaną światłością, i narażającej Was na stały nieproduktywny wydatek?.

Stosujcie żarówki tylko pierwszorzędnej jakości. Gwarancją takiej jest marka

TUNGSRAM

Książka — to jedyny przyjaciel który nigdy nie zdradza.
John Stuart Mill.

Jedyną wypożyczalnią w Krakowie, która zaopatrzoną jest w najnowsze książki polskie, niemieckie, francuskie, żydowskie angielskie jest

BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA
GIZELI KANFEROWEJ

KRAKÓW SEBASTJANA L. 23

WSZELKIE ROBOTY MODNIARSKIE

wykonuje się najtaniej i ku największemu zadowoleniu Szan. Pań w Zakładzie Modniarskim

FRANCISZKI SCHWARZÓWNY
Kraków, Krakowska 13, I. piętro (lewa ofic.)

---

20 lutego rozpoczynam 3-miesięczne, przedmaturyczne
REPETITORJUM MATEMATYKI EW. FIZYKI DLA ABITURJENTÓW.
Tygodniowo 3 godziny, opłata 10 zł miesięcznie. Zgłoszenia codziennie od 3—4 popoł.
Prof. Emil Waldmann Kraków, ul. Pańska 9.

Kurs modnego kroju sukien i wiosennych okryć damskich

Dla krawcowych zawodowych otwiera się dnia 15 lutego b. r. w szkole zawodowej dla dziewcząt żyd. „Ognisko Pracy“ w Krakowie, ul. Stolarska 15, I. piętro. Tel. 158-21. Wpisy i informacje w kancelarji szkoły codziennie, z wyjątkiem sobót od godz. 11—1. Wyłącznie dla osób fachowych.

MASZYNY DO PISANIA
SPRZEDAŻ — KUPNO — ZAMIANA
MAX LOWENSTEIN
Kraków, Zwierzyniecka 8. Tel. 162-50

---

2 lekcje kanapek i sałatek

odbędą się dnia 14-go i 15-go b. m. o godz. 4-tej popołudniu, przy ul. Stolarskiej 15, I. piętro, — w szkole „Ognisko Pracy“, o czem zawiadamiamy osoby zainteresowane. — Tel. 158-21.

Dyrekcja szkoły

Najnowszy podwójny zeszyt (11-12)

MIESIĘCZNIKA ŻYDOWSKIEGO

pod redakcją Dra Z. ELLENBERGA

zawiera następującą treść: (192 str.):

M. Bałaban: Zagadnienia historjozofji żydowskiej w stosunku do historji Żydów w Polsce.
Roman Brandstaetter: Tragedja Juljana Klaczki.
Chaim Löw: Dramat społeczny Lejwika.
Aurelja Gottliebowa: Śladami dwutysiącletniej tułaczki.
A. Rassin: Umysłowość i moralność żydostwa polskiego w. XVII. i XVIII.
Edmund Stein: Higjena społeczna w epoce Talmudu.
A. J. Prowalski: Ruch spółdzielczy wśród Żydów w Polsce V—VII.
Ludwik Oberländer: Lwów.
Szalom Asz: Nie mogę dłużej milczeć.
I. Ostersetzer: Epos katastrofy żydowskiej.
El. Feldman: Dzieje Żydów w Warszawie.
Dawid Horowitz: Przyczyny dobrej konjunktury gospodarczej w Palestynie.
Z. Ellenberg: Szermierz prawdy.
F. Schlang: Uriel da Costa.
N. Sobel: Żydowski ruch robotniczy.
H. Sternbach: Osiemnasty listopada.
M. Alter: „Rozwód Wiedeński“.
N. Eck: „Tekufatenu“.

Warunki prenumeraty: kwart. zł. 8.

Zamówienia do administracji: Warszawa, Rymarska 8, telef. 11-57-38.

Przesyłki pieniężne na konto P. K. O. 24758 — Menora, Sp. Wyd. z ogr. odp. Warszawa.

Adres redakcji: Łódź. Narutowicza 96.

WYCIECZKA PO SŁOŃCE

Paszporty i wizy zbędne. - 23-dniowa Wielkanocna Wycieczka do

PORTUGALJI, HISZPANJI, AFRYKI

okrętem „Polonja“ (15.000 ton)

Za Zł. 870.—

Informacje i zapisy przyjmuje: Wagons-Lits Cook, Kraków, ulica Sławkowska 12.
Nowy Dziennik, Kraków, Orzeszkowej 7.

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ 6'20 „ 19'50
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 6'60 „ 18'90
Zagranica z przesyłką pocztową „ 10'00 „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr wiedeński łamie — strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milim. Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1 strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowa 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.